



Syria

SYRYJCZYCY WRACAJĄ DO KRAJU

Mimo niepewnej sytuacji w kraju po upadku reżimu Baszara al-Asada uchodźcy syryjscy tłumnie wracają do ojczyzny. Z powodu trwającej od 14 lat wojny domowej z Syrii uciekło według danych Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców około 6 mln osób. Ponad połowa z nich mieszka dziś w Turcji, ok. 800 tys. w Libanie, ponad 700 tys. w Niemczech i ok. 650 tys. w Jordanii.

Na zdjęciu syryjscy migranci czekają na przejściu granicznym w Cilvegözü w Turcji, aby przekroczyć granicę z Syrią i wrócić do domu.

• Reportaż Mileny Rachid Chehab z podróży z Libanu do Damasku ► 4-5

Prezydencja Polski w UE

Europa mówi naszym językiem



Staliśmy się ekspertami, jeśli chodzi o kluczowe wyzwania, przed jakimi stoi Zachód – mówi Adam Szłapka, minister ds. Unii Europejskiej przed objęciem w 2025 roku przez Polskę prezydencji w UE ► 6

Sport

Urwana bajka o skokach

Entuzjazm wokół skoków narciarskich w Polsce może nie przetrwać pokoleniowej zmiany ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Polsat i doradca Morawieckiego

W co gra Lepsza Polska

Związane z Polsatem stowarzyszenie Lepsza Polska płaci 30 tys. zł miesięcznie firmie jednego z najbliższych doradców byłego premiera Mateusza Morawieckiego. „Wyborcza” ma treść poufnej umowy.

Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik

Lepsza Polska to zarówno nazwa stowarzyszenia, któremu patronuje Grupa Polsat, jak i programu, który w telewizji Zygmunta Solorza prowadzi Dorota Gawryluk, prezeska tego stowarzyszenia. Nieoficjalnie „Lepsza Polska” może być wyborczą platformą dla Gawryluk, gdyby ta zdecydowała się kandydować w nadchodzących wyborach prezydenckich. Na razie ostro temu zaprzecza.

Po wyborach, które przegrał PiS, Gawryluk przestała być redaktorką naczelną programów informacyjnych Polsatu. Powód: linia redakcyjna stacji w czasie rządów PiS cechowała się życzliwością wobec tej partii, afery i nadużycia władzy były zaś w Polsce umniejszane lub przemilczane. Jednak według na-

szych źródeł Gawryluk, mimo że obecnie odsunięta w cień, dalej pozostaje znaczącą postacią w Polsce i może wrócić. Dalej jest też prezeską Lepszej Polski.

Umowa z Lepszą Polską

1 października 2024 r. stowarzyszenie zawarło umowę, która wskazuje, że w jego polityce ważną rolę odegra podmiot związany z Morawieckim oraz PiS. Chodzi o spółkę Communicus, której właścicielką jest Monika Fill, a jednym z założycieli i udziałowcem jej mąż Tomasz Fill, jeden z najbliższych doradców Morawieckiego w latach 2015-23. Umowa jest tak skonstruowana, że bez względu na to, czy Communicus w danym miesiącu wykonuje prace dla LP, czy nie, spółka otrzymuje stałe wynagrodzenie w wysokości 30 tys. zł.

Wynagrodzenie nie obejmuje kosztów ponoszonych przez spółkę Fillów, takich jak tłumaczenia, transport, wynajęcie sal konferencyjnych, druk, wynagrodzenie ekspertów itp. Te usługi są dodatkowo płatne.

Umowa ze spółką Communicus daje Monice i Tomaszowi Fillom stałe źródło dochodów. To ważne, bo stracili posady w państwowych spółkach. Za rządów Zjednoczonej Prawicy Monika Fill dorabiała w organach nadzorczych Polskiego Holdingu Hotelowego i Grupy Azoty. Tomasz Fill z kolei zasiadał w Polskiej Grupie Lotniczej, Polskich Liniach Kolejowych i w Polskim Funduszu Rozwoju, gdzie był wiceprezesem.

Człowiek premiera

Najbardziej jednak Fill jest znany jako doradca Morawieckiego. To były harcerz i specjalista od PR. Gdy Morawiecki został premierem, Fill otrzymał stanowisko dyrektora strategii i komunikacji internetowej KPRM. Po trzech miesiącach odszedł na dużo lepiej płatną posadę w zarządzie Polskiego Funduszu Rozwoju. Jak pisał Press, tylko w 2019 r. wynagrodzenia wy-

płacone czterem członkom zarządu przekroczyły 5,6 mln zł.

Nazwisko Filla bardzo często pojawia się w „mailach Dworczyka”, czyli rządowej korespondencji ujawnianej przez stronę Poufna Rozmowa.

Wynika z nich, że Fill bez względu na to, gdzie akurat pracował, był w grupie najbliższych doradców szefa rządu. Udzielał mu rad m.in. w sprawach komunikacji i PR rządu, kancelarii premiera, Ukrainy, Nord Stream 2, pandemii, mediów itp. Doradzał też premierowi w wyborach parlamentarnych w latach 2019 i 2023.

W 2019 r. Tomasz Fill – według ustaleń OKO.press – wpłacił 36 tys. zł na kampanię wyborczą Mateusza Morawieckiego. Został w ten sposób jednym z pięciu największych darczyńców premiera.

To, że teraz jego firma pracuje dla Lepszej Polski, to sygnał, że stowarzyszenie nie zrywa relacji z ludźmi poprzedniej władzy. A kandydatura Gawryluk jest nadal realna. ●

• Więcej o tym, co się dzieje w imperium Zygmunta Solorza ► 7

Arkadiusz
GruszczyńskiEpiskopat straszy
rząd Donalda Tuska

Biskupi grożą eskalacją konfliktu wokół lekcji religii i krokami prawnymi. To znak, że w nadchodzącej kampanii wyborczej Episkopat będzie wspierać Prawo i Sprawiedliwość.

Barbara Nowacka, ministra edukacji narodowej, chce ograniczyć liczbę katechez w szkołach z dwóch do jednej tygodniowo. To nie spodobało się biskupom, którzy zwrócili się ze skargą do Małgorzaty Manowskiej, a pierwsza prezes Sądu Najwyższego skierowała oficjalne pismo do trybunału Julii Przyłębskiej. Ten ostatni wydał wyrok: wszelkie zmiany w kwestii katechezy w szkołach publicznych muszą być zaakceptowane przez Kościół.

W trakcie poniedziałkowego spotkania komisji wspólnej rządu i Episkopatu ministrowie usłyszeli natomiast, że jeśli Nowacka nie wycofa się z zapowiadanych zmian, biskupi

„podejmą stosowne kroki prawne”.

Można więc podejrzewać, że Episkopat będzie wykorzystywać nieuznawane w demokratycznym świecie sądy i przychylny do Kościoła stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wojna religijna rozpętana przez

Episkopat powinien w końcu zrozumieć, że katecheza w szkołach powinna zostać gruntownie zreformowana

Episkopat będzie pogłębiała polaryzację, a także wzmacniała kandydata Prawa i Sprawiedliwości w wyborach prezydenckich.

Episkopat powinien w końcu zrozumieć, że katecheza w szkołach – na którą z roku na rok chodzi coraz mniej dzieci – powinna zostać gruntownie zreformowana. A może najlepiej by się stało, gdyby młodzież w szkole poznawała historię wszystkich religii i najważniejszych systemów etycznych. To byłaby realna i akceptowalna przez społeczeństwo zmiana jakościowa w nauczaniu szkolnym.

Warto też uświadomić Episkopatowi i wiernym jeszcze jedno: rząd Donalda Tuska nie odebrał Kościołowi żadnych przywilejów. Zmiana w nauczaniu religii, którą rządzący próbują obecnie wprowadzić, jest kosmetyczna, w dodatku przeprowadzana w dialogu z biskupami, poparta ofertą przekwalifikowania katechetów, zapowiedziana z rocznym wyprzedzeniem. Jak słyszę w MEN, Barbara Nowacka miała podpisać rozporządzenie w tej sprawie tydzień temu, ale nie zrobiła tego na prośbę biskupów. Rząd poszedł na rękę również w innej sprawie: hierarchowie chcieli pilnie zorganizować spotkanie z ministrami. Ci z dnia na dzień znaleźli czas. Ale nawet to na nic. W trakcie poniedziałkowego spotkania biskupi postawili weto: lekcje religii lub etyki będą obowiązkowe, inaczej nie zgodzimy się na żadne zmiany – mieli przekazać rządowi hierarchowie.

Episkopatowi zależy na pokazaniu siły. Biskupi dostali wiatru w żagle po wyroku trybunału Przyłębskiej i zamierzają wykorzystać wszystkie niekonstytucyjne metody, żeby postawić na swoim. Czasy się jednak zmieniły: to nie jest rok 1993, kiedy biskupi dyktowali posłom zapisy ustawy antyaborcyjnej.

Indie
W poszukiwaniu lotosu

FOT. PAP/EP/FAHOO KHAN

Srinagar, letnia stolica Kaszmiru. Miejscowi rolnicy poszukują w jeziorze Anchar łodyg lotosu. Są zbierane każdego roku między wrześniem a marcem z jezior: Anchar, Dal, Manasbal i Wular. Łodygi lotosu są bowiem bardzo popularne w kuchni indyjskiej – przygotowuje się z nich m.in. salatkę, marynuje, a także dodaje do wielu potraw, np. curry.

Liczba
dnia

5

W tyle minut najnowszy procesor kwantowy Google'a Willow wykonał zadanie, które jednemu z najszybszych obecnie superkomputerów, Frontierowi, zajęłoby 10 kwadrylionów lat. Więcej ► 18

Młodzieżowe Słowo Roku
„Sigma”, a tuż za nim „azbest”

Młodzieżowe Słowo Roku 2024 zostało ogłoszone wczoraj na gali w Pałacu Kultury i Nauki. Wynik głosowania odczytali Magda Gessler i Krzysztof Zalewski.

Zwyciężyło słowo „sigma”, które w głosowaniu pokonało m.in. „fe! n/ fein/ fin”, „oporowo” i „womp womp”. Drugie miejsce zajęło słowo „azbest”. Trzecie było „czemo”.

– W tym roku wygrały słowa, które znam od kilkudziesięciu lat. Ale nadano im nowe znaczenia. Wygrały więc neosemantyzmy – komentował na gali prof. Jan Miodek.

W młodzieżowej wersji „sigma” (wariant: sigma male) to według definicji na stronie PWN określenie osoby odnoszącej sukcesy, pewnej siebie, wybitnej, którą można podziwiać. Sigma jest samotnym wilkiem przekonanym o swej nieprzeciętności, ale się z tym nie afiszuje.

Bartek Chaciński, dziennikarz „Polityki”, juror plebiscytu i członek Rady Języka Polskiego, mówił „Wyborczej”, że zdefiniowanie Młodzieżowego Słowa Roku robi się coraz trudniejsze. – Język poszedł w stronę



FOT. ISTOCK/GETTY IMAGES

linkowania do wiralowej, memicznej rzeczywistości. Kluczowe nie jest już twarde znaczenie słów, ale często kontekst, świadomość tego, do jakiego popularnego mema się odnoszą, i próba wykorzystania tego w rzeczywistości – tłumaczył.

„Azbest”, który również znalazł się na podium, to nieokreślone semantycznie, ale intencjonalnie humorystyczne nawiązanie do filmów i memów o „wylewaniu azbestu”.

Laureat trzeciego miejsca, „czemo”, oznacza to samo co w języku ogólnym „czemu”, wydaje się jedynie mocniej podsyte zdziwieniem oraz przypomina wymowę bliską „czemo”. ●

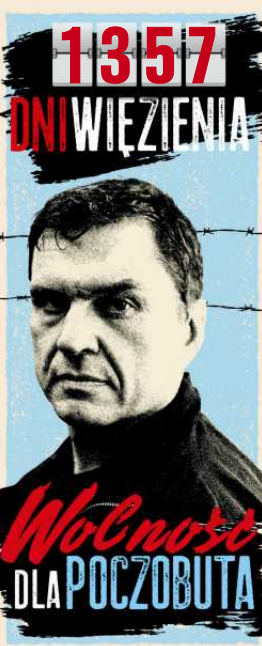
Emilia Dłużewska



*Panowie Snowden, Depardieu
i Janukowycz mają czwartego
do brydża*

RADOSŁAW SIKORSKI

minister spraw zagranicznych podczas konferencji prasowej o uzyskaniu przez Baszara al-Asada azylu w Rosji



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34352278

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 listopada 2024 roku odeszła od nas w wieku 87 lat

Krystyna Mrugalska

Osoba Niezastąpiona, Człowiek Niezłomny, Wyjątkowa Kobieta,
Prezes Honorowy Polskiego Stowarzyszenia
na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną

Pożegnanie Krystyny Mrugalskiej odbędzie się
w poniedziałek 16 grudnia 2024 roku o godzinie 10.00
w Świątyni Opatrzności Bożej
przy ul. Prymasa Augusta Hłonda 1 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Wolskim o godzinie 13.00,
przy ul. Wolskiej 180/182 w Warszawie.

Pogrążona w smutku

Společność Polskiego Stowarzyszenia
na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną

PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2014-2020

Korzyści wynikające z uczestnictwa w poddziałaniu 3.1 i 3.2

Świadomość konsumentów w zakresie właściwego odżywiania się zwiększa się z roku na rok i coraz częściej wybieramy produkty opatrzone tzw. „wyróżnikami” lub logotypami systemów jakości żywności, czyli takie, które zostały wytworzone w oparciu o najwyższe standardy, w stałej niezmienionej od lat recepturze



Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa aktywnie wspiera lokalnych przedsiębiorców w procesie wytwarzania i promowania tych wyjątkowych produktów, aby dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców. Dzięki temu, zarówno przedsiębiorcy, jak i konsumenci odnoszą korzyści, co w rezultacie sprzyja rozwojowi całej branży spożywczej.

Poprzez wszelkiego rodzaju działania rozpowszechniające walory certyfikowanej żywności, producenci mają szansę zwiększać skalę wytwarzania swojego asortymentu, natomiast konsumenci pozyskują wiedzę o zaletach certyfikowanych produktów, które charakteryzują się wysoką jakością i często są związane z lokalnymi tradycjami oraz kulturą.

Zgodnie z założeniami Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa odpowiedzialny jest za administrowanie działaniem 3. „Systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych”, wdrożonym poprzez dwa poddziałania:

- 3.1 „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości”;
- 3.2 „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym”.

Poddziałanie 3.1. „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości” ma na celu zwiększenie zaangażowania rolników w krajowe i unijne systemy jakości żywności (ujęte w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 6 sierpnia 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty oraz zwrotu pomocy finansowej w ramach poddziałania „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (Dz. U. z 2019 r. poz. 449 j.t)). Beneficjentem poddziałania

są rolnicy aktywni zawodowo, którzy produkują artykuły rolne lub żywność przeznaczoną do konsumpcji, natomiast pomoc udzielana jest w formie refundacji kosztów związanych z przystąpieniem do określonego systemu jakości żywności, w tym wydatków na kontrolę gospodarstwa oraz uzyskanie odpowiednich certyfikatów, rocznych składek dla grup producentów, a także zakup specjalistycznych publikacji dotyczących produkcji w ramach danego systemu jakości.

Poddziałanie 3.1 spotkało się z ogromnym zainteresowaniem wśród odbiorców. W trakcie jego realizacji, od 2015 r. przeprowadzono osiem naborów wniosków o przyznanie pomocy, w wyniku których aż 3318 rolnikom udało się uzyskać wsparcie. Do końca września 2024 r. wypłacono ok. 9 mln zł pomocy, z czego ok. 5,7 mln zł były to środki pochodzące z budżetu europejskiego.

Celem Poddziałania 3.2. „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym”, jest rozpowszechnianie (poprzez różnego rodzaju działania promocyjne i informacyjne) informacji o wyjątkowych właściwościach certyfikowanych produktów oraz systemach jakości żywności (wskaźnikach w Rozporządzeniu MRiRW z dnia 7 lipca 2016 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłaty pomocy finansowej w ramach poddziałania 3.2 „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym” objętego PROW na lata 2014-2020 (Dz. U. z 2019 r., poz. 2401 z późn. zm.)), w których są one wytwarzane. W ramach trzech naborów, które przeprowadzono, do KOWR wpłynęło blisko 200 wniosków, przy czym ze wsparcia udało się skorzystać aż 131 firmom. Do września 2024 r. wypłacono prawie 96 mln zł,

z czego niemal 61 mln zł były to środki pochodzące z budżetu europejskiego. Aktualnie trwa rozliczanie kampanii informacyjno-promocyjnych przeprowadzanych w ramach umów zawartych z beneficjentami w wyniku III naboru wniosków.

Pomoc udzielana jest w formie refundacji tzw. kosztów kwalifikowalnych, niezbędnych do realizacji działań. Katalog kosztów podlegających refinansowaniu jest szeroki i obejmuje wydatki poniesione np. na emisję reklamy w mediach, promocję w punktach sprzedaży, wynajem powierzchni reklamowej, przygotowanie i zarządzanie stroną internetową, publikację materiałów promocyjnych, organizację konferencji i szkoleń, a także udział w imprezach targowo-wystawienniczych, dzięki którym konsumenci nie tylko pozyskują informację na temat wyjątkowych zalet promowanych produktów, ale mają możliwość poznania ich smaku z uwagi na to, że podczas tego typu wydarzeń przeprowadzane są degustacje oraz pokazy kulinarne.

Celem wdrożenia obydwu poddziałania była poprawa efektywności łańcucha dostaw żywności, obejmująca przetwarzanie oraz wprowadzanie do obrotu produktów rolnych. Dodatkowo, skoncentrowano się na promowaniu dobrostanu zwierząt oraz zarządzaniu ryzykiem w sektorze rolniczym. Innym istotnym celem była poprawa konkurencyjności producentów rolnych poprzez lepsze ich zintegrowanie z łańcuchem rolno-spożywczym za pomocą systemów jakości, dodawanie wartości do produktów rolnych oraz wspieranie promocji na rynkach lokalnych. Cele te udało się osiągnąć poprzez udzielenie pomocy finansowej rolnikom wytwarzającym certyfikowane produkty oraz grupom producentów, którzy korzystając ze wsparcia kampanii promocyjnych dla swoich certyfikowanych produktów mogli zdobywać nowe rynki zbytu.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Materiał opracowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach pomocy technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Syryjczycy wracają do kraju

Większego szczęścia już nie będzie

Mimo niepewnej sytuacji w kraju uchodźcy syryjscy tłumnie wracają do ojczyzny. Ale przejście graniczne pomiędzy Libanem a Syrią jest zakorkowane w obie strony – z Damaszku uciekają urzędnicy reżimu.

Milena Rachid Chehab

KORESPONDENCJA Z DAMASZKU

Przyjazd na przejście graniczne Masnaa – obecnie jedyne łączące Liban z Syrią zajmuje nam blisko pięć godzin, choć to tylko 60 kilometrów od Bejrutu. Rondo, z którego odjeżdżają busy do Baalbeku i do Syrii to dziś chyba jedno z najbardziej zakorkowanych miejsc w Bejrucie, a zdobycie miejsca w jednym z tych busów graniczy z cudem.

Stary van ledwo jedzie, po drodze zaliczamy uliczną awanturę, bo komuś oberwaliśmy lusterko, ale nie zraża nas to. M., z którym jadę do Syrii, jest zderterminowany, żeby jechać akurat z tym kierowcą, choć za przejazd od niego wziął 70 dolarów, a ode mnie tylko 10. Mężczyzna jest bowiem byłym wojskowym i gwarantuje M., że przez wszystkie trzy punkty kontrolne libańskiej armii, znajdujące się po drodze, przejedzie, nie zwracając niczyjej uwagi. Niestety, na samym przejściu granicznym zagwarantować tego już nie może.

Nielegalne przejścia zaminowane przez rebeliantów

Dla M. droga jest dużo trudniejsza niż dla mnie. Od 12 lat mieszka w Libanie nielegalnie i choć ma niezłą pracę w dużej firmie, wie, że wyjazd do rodzinnego Damaszku to dla niego zerwanie z ca-

łym dotychczasowym bejruckim życiem. Ostatnich przyjaciół pożegnał dzisiaj rano, kluczyki do samochodu zostawił kuzynowi, cały dobytek spakował do jednej torby i zdecydował, że niech się dzieje, co chce, musi w końcu zobaczyć rodzinę. W Damaszku czekają na niego już rodzice, bracia (jeden właśnie przyjechał z Jordanii) i siostry. Mama dzwoni do niego od samego rana, wyliczając, co mu ugotowała: będzie jego ukochana mluhija, frik, a na deser oczywiście muhalabije. Tylko jeszcze ta granica.

M. wie, że jeśli przekroczy dziś granicę, a libańscy pogranicznicy wbiją mu w papiery pieczętkę i wrzucą go do systemu, nie będzie już powrotu. Liban w ostatnich latach jest bardzo surowy dla przebywających tu Syryjczyków, bo 1,5 miliona uchodźców, które gości od kąd w 2011 wojna domowa zmusiła ich do ucieczki z kraju, poważnie nadwyrężyła także podupadającą gospodarkę libańską. W przypadku M. będzie to minimum 10 lat, dla dwóch mężczyzn, którzy podróżują z nami, jest to odpowiednio rok i pięć lat.

Dlatego M. kombinuje, jak dostać się do Syrii, ale nie stracić możliwości powrotu. Do niedawna zdarzało mu się przekraczać granicę nielegalnie – jechał do Trypolisu i tam przez góry i bezdroża kierował się na Homs, ale teraz to zbyt duże ryzyko. Jedną z pierwszych rzeczy,

które zrobili rebelianci, było bowiem zaminowanie nielegalnych tras na granicy syryjsko-libańskiej. Główny powód to zablokowanie drogi bojownikom Hezbollahu, bo to oni najczęściej korzystali z tych tras – szmuglowali przez nie broń i narkotyki (jedno z głównych źródeł dochodów organizacji). A ponieważ w ostatnich latach Hezbollah mocno wspierał reżim Asada, ryzyko, że i tym razem przyjdzie mu z pomocą, było zbyt duże, żeby trasy, z których korzysta zostawić dostępne dla kogokolwiek.

W końcu M. decyduje się na przejście Masnaa, choć z duszą na ramieniu. W busie szybko okazuje się, że w takiej sytuacji jak on, jest więcej pasażerów. F., który siedzi przed nami, wraca do kraju po ledwie sześciu miesiącach pobytu w Libanie. Przyjechał tu po tym, jak wypuszczono go z więzienia Sednaya, do którego trafił za dezercję – nie chciał bowiem już dłużej służyć w armii Asada. Sednaya nazywana jest przez Syryjczyków „ludzką rzeźnią”. Sposoby tortur, o których przyciszonym głosem rozmawiają mężczyźni, zdają się zupełnie uzasadniać tę nazwę, ale na czym dokładnie polegały, wołę się nie wsłuchiwać, zupełnie wystarcza mi to, co moi współpasażerowie opisują sobie na migi. Choć bliźny na jego twarzy wskazywałyby na coś przeciwnego, F. przekonuje, że on w Sednayı nie miał tak źle.



▲ **Przejście graniczne Masnaa jest obecnie jedynym łączącym Liban z Syrią**

▼ **Granica libańsko-syryjska jest zakorkowana w obie strony, sam przejazd z oddalonego o 60 km Bejrutu zajmuje pięć godzin**

FOT. REUTERS/MOHAMMED YASSIN (2)

– Jestem fryzjerem, więc strażnicy często korzystali z moich umiejętności – opowiada. I dodaje: Dzięki temu nie musiałem, jak niektórzy koledzy, siedzieć przez dziewięć miesięcy w kucki, z zawiązaną na oczach opaską.

Minorowy nastrój ma przerwać filmik, który pokazuje nam kolega F. Widać na nim dyndającego na sznurze naczelnika więzienia, za którego zabrano się krótko po tym, jak rebelianci zdobyli Sednayę i uwolnili więźniów. Ale ponoć wciąż jeszcze nie wszystkim udało się trafić, choć to, co się w nich dzieje widać na kamerach przemysłowych.

– A widzieliście, że ci, którzy siedzieli tam od lat 90., przy uwolnieniu byli pewni, że to Saddamowi Husseinowi w końcu udało się zdobyć Syrię i ich uratować? – rzuca ktoś jeszcze, ale na dłuższe dyskusje nie ma już czasu, bo właśnie dojeżdżamy do przejścia granicznego.

Najważniejsze to nie mieć pieczętki

I wtedy zdarza się cud. Do naszej grupy podjeżdża najpierw chłopak na skuterze, na oko 14-letni, a potem pojawia się jeszcze dwóch mężczyzn. Wszyscy oferują, że przeprowadzą moich towarzyszy przez górę okalającą przejście, a jak dobrze pójdzie, to część trasy może przebiegać na skuterze. Wszystko za jedyne 50 dolarów od lebka, trzeba się tylko szybko decydować. Ale ani F., ani jego kolega, ani nawet M. nie mają takich pieniędzy.

– Ale zobaczcie, oni też w ogóle nie mają kasy – cedzi do reszty grupy M. i zaczyna się targować. W końcu staje na 10 dolarach od lebka, reszta towarzystwa zrzuca się na F., który ma tylko piątaka i już po chwili wszyscy przepychają się za przewodnikiem przez tłum ludzi i samochodów, który zajmuje niemal każdy metr kwadratowy przestrzeni przed szlabanem.

Jak na ironię, chwilę później robi się tu jeszcze bardziej tłoczno, bo właśnie przy-



M. od 12 lat mieszka w Libanie nielegalnie i choć ma niezłą pracę w dużej firmie, wie, że wyjazd do rodzinnego Damaszku to dla niego zerwanie z całym dotychczasowym bejruckim życiem. Ostatnich przyjaciół pożegnał dzisiaj rano, kluczyki do samochodu zostawił kuzynowi, cały dobytek spakował do jednej torby i zdecydował, że niech się dzieje, co chce, musi w końcu zobaczyć rodzinę

Syryjczycy wracają do kraju



jechał z wizytą libański minister spraw wewnętrznych. W ramach „przeglądu sytuacji” Bassam Mawlawi polecił Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Ogólnego „podjęcie natychmiastowych działań w celu zapobieżenia nielegalnemu przekraczaniu granicy przez Syryjczyków”, z wysłaniem na miejsce dodatkowych jednostek oraz utworzeniem dodatkowych checkpointów na czele.

To wszystko jednak nie obejmuje jeszcze moich towarzyszy podróży – półtorej godziny później dzwoni do mnie rozradowany M., że czeka już po syryjskiej stronie. – Żadnej pieczętki, żadnej rozmowy, którzyś z mundurowych w pewnym momencie tylko skinął głową i machnął, że mamy iść dalej. A tu, po syryjskiej stronie, to już teraz nie ma prawie nikogo, wpuszczają jak leci – opowiada, gdy razem przepychamy się przez tłum samochodów tłoczących się w przeciwną stronę, do Bejrutu.

Urzędnicy reżimu Asada uciekają do Bejrutu

Według dziennikarzy dnia „L’Orient Le Jour” głównie znajdują się w nich salwujący się ucieczką działacze reżimu Assada. I nic dziwnego. Gdy godzinę później, ścigając się ze zmrokiem i nadchodzącą godziną policyjną, natrafiamy na jednym z opustoszałych syryjskich checkpointów na grupę rebeliantów kontrolujących naszą taksówkę, zdając sobie sprawę, że ci, którzy przejęli dziś władzę w Syrii to nie ci sami, którzy 13 lat temu walczyli o demokrację w Syrii. Wymachujący długą bronią i przekrzykujący się młodzieńcy, nawet w obecnej atmosferze karnawału, wywołują raczej strach.

Przynajmniej u mnie, bo M. zdaje się nie przejmować. Już za niecałą godzinę będzie w domu, na osiedlu, na którym z każdego niemal mieszkania dochodzą zapachy świątecznego jedzenia.

I choć idziemy przez nie w niemal całkowitej ciemności, a ciszę co chwilę przerywa dźwięk izraelskich bombardowań składów broni i innych strategicznych celów jeszcze do niedawna podległych reżimowi, M. nuci coś wesoło, a potem nagle przystaje.

Chce jeszcze zatrzymać tę chwilę, bo czekał na nią całe dorosłe życie, a potem mówi „Większego szczęścia już chyba nie będzie”.

Czy powrót do Syrii jest bezpieczny?

Takich jak M. jest w ostatnich dniach dużo, dużo więcej. Z powodu trwającej od 14 lat wojny domowej z Syrii uciekło – według danych Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw Uchodźców (UNHCR), około 6 milionów ludzi. Ponad połowa z nich – a mowa tu o zarejestrowanych uchodźcach, bez uwzględnienia tych, którzy w kraju goszczącym znajdują się nielegalnie – mieszka dziś w Turcji, ok. 800 tys. w Libanie (około drugie tyle opuściło ten kraj w ciągu ostatnich lat), ponad 700 tys. w Niemczech i ok. 650 tys. w Jordanii.

Dziś wielu z nich deklaruje powrót do domu, zwłaszcza, że niektóre goszczące ich kraje wstrzymują właśnie procedury azylowe, uznając, że Syryjczykom po upadku Assada nie należy się już status uchodźcy, bo np. nie grozi im już zemsta reżimu, tortury ani więzienie za odmowę służby wojskowej.

Na taką decyzję zdecydowało się także wiele krajów Unii Europejskiej, m.in. Niemcy, gdzie na rozpatrzenie czeka obecnie 47 tysięcy wniosków azylowych złożonych przez Syryjczyków i gdzie politycy (m.in. Jens Spahn z CDU) coraz głośniejszy wzywają również do uruchomienia lotów czarterowych i zapomóg w wysokości tysiąca euro dla tych, którzy zdecydują się opuścić Niemcy. Takie emocje widać jednak UNHCR, podkreślając, że sytuacja w Syrii jest wciąż zbyt niestabilna, by zakładać, że ci, którzy zdecydują się na powrót, są bezpieczni.

Zagrożeniem są nie tylko niejasne plany rebeliantów z HTS, ale też rosnący apetyt Izraela, który w ostatnich dniach nasilił ostrzał Syrii oraz zajął strefę buforową na Wzgórzach Golan. Między innymi z tego powodu wciąż niejasna jest przyszłość położonych w krajach ościennych obozów dla syryjskich uchodźców, w tym największego z nich jordańskiego Zaatari, w którym mieszka prawie 80 tysięcy ludzi.

Choć idziemy niemal w całkowitej ciemności, a ciszę co chwilę przerywa dźwięk izraelskich bombardowań składów broni i innych strategicznych celów jeszcze do niedawna podległych reżimowi, M. nuci coś wesoło, a potem nagle przystaje. Chce jeszcze zatrzymać tę chwilę, bo czekał na nią całe dorosłe życie. Mówi: Większego szczęścia już chyba nie będzie

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352233

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 128/24, z wniosku Biebrzańskiego Parku Narodowego z siedzibą w Osowcu - Twierdzy o stwierdzenie nabycia spadku po: Adamie Chwalińskim, synu Stefana i Sylwii, zmarłego w dniu 08 grudnia 2023 r. w Białymstoku, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski był Goniądz, gmina Goniądz, powiat moniecki, województwo podlaskie. Wzywa się wszystkich spadkobierców Adama Chwalińskiego, syna Stefana i Sylwii, zmarłego w dniu 08 grudnia 2023 r. w Białymstoku, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34349067

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:

https://si2pem.gov.pl/

oraz

https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34351620

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
WÓJT GMINY BOBROWNIKI INFORMUJE,

że ogłoszony został II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w gminie Bobrowniki, sołectwo Bobrowniki, ul. Łabędzia, w okolicy ul. Polnej i ul. Słowików, która zapisana jest w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Czeladzi nr KA1B/00029110/6, oznaczona w katastrze nieruchomości obrębu Bobrowniki jako działka:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości		Cena wywoławcza w zł netto	Wysokość wadium w zł	Godzina przetargu
	Numer działki	Powierzchnia w m²			
1	2	3	4	5	6
1)	2844/8	7098	1 097 000,00	109 700,00	09:00

Przetarg odbędzie się w dniu 13 lutego 2025 r. o godzinie podanej w kolumnie 6 powyższej tabeli w sali nr 25 (II piętro) Urzędu Gminy Bobrowniki w Bobrownikach (42-583), ul. Gminna 8.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bobrowniki, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bobrowniki.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bip.bobrowniki.pl), a także na tablicach ogłoszeń w sołectwie Bobrowniki.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki, pok. nr 17, tel. 32 2877887 wew. 51, 41.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34351619

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
WÓJT GMINY BOBROWNIKI INFORMUJE,

że ogłoszony został II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w gminie Bobrowniki, sołectwo Bobrowniki, ul. Łabędzia, ul. Skowronków, w okolicy ul. Polnej i ul. Słowików, która zapisana jest w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Czeladzi nr KA1B/00029110/6, oznaczona w katastrze nieruchomości obrębu Bobrowniki jako działka:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości		Cena wywoławcza w zł netto	Wysokość wadium w zł	Godzina przetargu
	Numer działki	Powierzchnia w m²			
1	2	3	4	5	6
1)	2844/7	5688	875 000,00	87 500,00	08:00

Przetarg odbędzie się w dniu 13 lutego 2025 r. o godzinie podanej w kolumnie 6 powyższej tabeli w sali nr 25 (II piętro) Urzędu Gminy Bobrowniki w Bobrownikach (42-583), ul. Gminna 8.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bobrowniki, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bobrowniki.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki (adres strony: www.bip.bobrowniki.pl), a także na tablicach ogłoszeń w sołectwie Bobrowniki.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki, pok. nr 17, tel. 32 2877887 wew. 51, 41.

• Adam Szłapka

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z

ADAMEM SZŁAPKĄ

ministrem ds. Unii Europejskiej

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI, BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Za naszą wschodnią granicą trwa wojna, na początku stycznia rozpocznie się prezydentura Donalda Trumpa, we Francji właśnie upadł rząd, w Niemczech będą przyspieszone wybory. Do tego upadł reżim Asada w Syrii. To, delikatnie mówiąc, ciekawy moment na start polskiej prezydencji. Nasz głos będzie w takich warunkach słyszalny?

ADAM SZŁAPKA: Wyzwania, przed którymi stoi dziś cała Europa, wymagają poważnego zajęcia się bezpieczeństwem i wzięcia za nie odpowiedzialności. W ciągu ostatniego roku mówił o tym premier Donald Tusk na szeregu spotkań i wszystkich szczytach Rady Europejskiej. Mamy mocne argumenty: ostrzegaliśmy przed zagrożeniem płynącym ze strony Rosji, wydajemy prawie 5 proc. PKB na obronę. Cały demokratyczny świat z uwagą obserwował moment wyborów 15 października, kiedy udało się zatrzymać populistów nad Wisłą. Staliśmy się ekspertami, jeśli chodzi o kluczowe wyzwania, przed jakimi stoi Zachód – związanymi ze stabilnością demokracji i zagrożeniem populizmem.

Właśnie z tych powodów, o których panowie wspominali, Europa ma wielkie nadzieje wobec naszej prezydencji: wojna w Ukrainie, niestabilność na Bliskim Wschodzie, zmiana instytucjonalna w Stanach Zjednoczonych. To wszystko wiąże się z kwestiami bezpieczeństwa, nie tylko militarnego, ale też ekonomicznego czy dotyczącego stanu demokracji.

I te hasła będą wyznaczały kierunek naszej prezydencji?

– Rok 2025 będzie czasem brania odpowiedzialności za naszą przyszłość. Europa już zaczęła mówić naszym językiem. W czerwcu Rada Europejska, na wniosek premiera Polski, potwierdziła priorytetową potrzebę wzmocnienia zdolności i przygotowania obronnego, a Komisja Europejska została zobowiązana do znalezienia sposobów na finansowanie obronności.

Prawie trzy lata po wybuchu wojny w Ukrainie.

– Polska miała od samego początku rację w sprawie Rosji i mocarstwowych marzeń Putina. Teraz przekłada się to na politykę europejską. Polska i Europa wspierają Ukrainę, ale musimy też poważnie myśleć o naszym bezpieczeństwie. W październiku w konkluzjach Rady Europejskiej pojawił się ważny zapis, że ani Rosja, ani Białoruś, ani żadne inne państwo nie może wykorzystywać unijnych wartości do podważania demokracji. Rada stwierdziła, że wyjątkowe sytuacje wymagają wyjątkowych środków. W tym kontekście liderzy potwierdzili konieczność walki z instrumentalizacją migracji.

Na początku grudnia premier Tusk był gościem specjalnym szczytu szefów rządów państw nordyckich i bałtyckich w Sztokholmie, gdzie polski punkt widzenia również został usłyszany i doceniony. Polska ma szczególnie ważną rolę do odegrania ze względu na sytuację geopolityczną, w jakiej się znaleźliśmy.

Skoro mówimy o bezpieczeństwie, to porozmawiajmy o tym, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej. W związku z napływem uchodźców premier chce czasowo zawiesić prawo do azylu, a obrońcy praw człowieka alarmują, że wchodzą w buty poprzedników.

– Jednym ze wspólnych priorytetów całej Unii Europejskiej musi być stanowcza walka z nielegalną migracją i odzyskanie kontroli władz publicznych państw członkowskich nad sytuacją na granicach UE. Wszyscy musimy działać na rzecz ich uszczelnienia i powinniśmy być w tym solidarni.



Europa mówi naszym językiem

Staliśmy się ekspertami, jeśli chodzi o kluczowe wyzwania, przed jakimi stoi Zachód.

W konkluzjach po ostatnim szczycie Rady Europejskiej czytamy, że Polska jest szczególnie narażona na instrumentalizację migracji, padliśmy ofiarą hybrydowych ataków ze strony Rosji i Białorusi. Nie możemy pozwolić, aby Kreml destabilizował naszą część kontynentu.

Prof. Hanna Machińska twierdzi jednak, że zawieszając prawa człowieka na granicy polsko-białoruskiej, popełniacie jako demokratyczny rząd niewybaczalny błąd.

– Nie zawieszamy praw człowieka, tylko przygotowujemy rozwiązania, dzięki którym organy państwa mogą w wyjątkowej sytuacji czasowo i na określonym terytorium nie przyjmować wniosków o azyl. Przecież wszyscy doskonale wiemy, że Rosja i Białoruś zbudowały nienaturalny kanał migracyjny, by destabilizować całą Europę. Jeśli nasza wschodnia granica będzie szczelna, to ten konkretny szlak migracyjny przestanie być dla wrogów Europy po prostu opłacalny. Wszyscy obywatele w Europie muszą wiedzieć, że w pełni kontrolujemy proces migracyjny, przestrzegając wszystkich praw i zobowiązań humanitarnych

Jak polski rząd zamierza zmienić priorytety w europejskiej gospodarce?

– Mówi się, że Stany Zjednoczone są liderami innowacji, Chiny – produkcji przemysłowej, a Europa stała się liderem regulacji, które utrudniają konkurencyjność. Dlatego warto skupić się na kondycji małych i średnich przedsiębiorstw i tworzyć środowisko sprzyjające ich rozwojowi. Transformacja energetyczna w USA pokazała nam, że inwestycje w nowe technologie czy odnawialne źródła energii mogą przynieść zyski dla całej gospodarki.

Jednolity rynek europejski przyniósł nam gigantyczne korzyści, zyskali i przedsiębiorcy, wychodząc ze swoimi produktami na rynek europejski, i konsumenci, bo zwiększyła się oferta produktów i usług. Teraz musimy zadbać o konkurencyjność wspólnego rynku europejskiego na rynkach światowych. Istotna dla naszego bezpieczeństwa ekonomicznego jest również polityka spójności.

Nierówności zawsze tworzą niestabilność, dlatego wszystkim powinno zależeć nam na budowaniu stabilnej ekonomicznie Europy.

Viktor Orban w trakcie węgierskiej prezydencji, która kończy się 31 grudnia, wykonał szereg kontrowersyjnych gestów, na przykład odwiedził Putina w Moskwie. Premier Tusk będzie to jakoś prostować?

– Trzeba wyraźnie podkreślić, że Viktor Orban nie reprezentował w podczas tych wizyt Unii Europejskiej. UE na zewnątrz reprezentują konkretne, uprawnione do tego instytucje.

Naszym zadaniem jest skuteczne przekonywanie naszych partnerów w Unii do tego, by wspólnie wypracowane stanowisko całej Unii było maksymalnie spójne z polskim głosem.

Jaką rolę w czasie polskiej prezydencji będzie odgrywał prezydent Andrzej Duda? W ubiegłym roku, pod koniec rządów PiS, Sejm uchwalił ustawę kompetencyjną, wedle której prezydent ma wpływ na kształtowanie polityki europejskiej.

– Nie przewiduję tu żadnych trudności. Priorytetem polskiej prezydencji będzie bezpieczeństwo. Skupimy się m.in. na bezpieczeństwie zewnętrznym, wewnętrznym, energetycznym i ekonomicznym. W tym kontekście aktualne pozostaną także wzmocnienie relacji ze Stanami Zjednoczonymi i wsparcie dla Ukrainy, czyli te priorytety, które przygotowywał poprzedni rząd i pan prezydent akceptował.

Czy spotkał się pan z prezydentem w tej sprawie?

– Nie.

I jest pan pewien, że nie będzie się rozpychał?

– Konstytucja wyraźnie stanowi, że za politykę zagraniczną odpowiada rząd.

Przy współpracy z prezydentem.

– Tak, dlatego powinniśmy szukać współpracy tam, gdzie trzeba zadbać o polskie interesy i nasze bezpieczeństwo.

Spójrzmy za ocean, gdzie już za miesiąc pojawi się nowy prezydent. Po zaprzy-

sięzeniu Trumpa zmieni się układ sił w Europie?

– Relacje transatlantyckie to więcej niż sojusz. Niezależnie od tego, jaka jest administracja w Białym Domu, naszym strategicznym interesem jest bliska współpraca ze Stanami Zjednoczonymi. W podobnym duchu wypowiadają się wszyscy liderzy w całej Europie. Polska w tej kwestii ma mocniejsze karty niż cała reszta kontynentu, przede wszystkim ze względu na skalę wydatków na obronność, co – jak się wydaje – jest kluczowe dla nowej administracji.

A jak Ameryka nie będzie chciała z Unią współpracować? Jeśli zmusi Ukrainę do zawarcia zgnilego pokoju z Rosją?

– W interesie Stanów Zjednoczonych jest bliska współpraca z Europą, nie tylko militarna, ale też gospodarcza. W sprawie Ukrainy nasza postawa będzie niezmienna: wszystkie sprawy dotyczące tego kraju nie mogą zostać załatwione ponad głowami Ukraińców i Europy.

Z punktu widzenia naszej prezydencji jest również istotne wspieranie europejskich aspiracji Ukrainy. W czasie prezydencji belgijskiej doszło do wydarzenia historycznego, czyli rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych. Zależy nam, żeby ten proces sprawnie przebiegał. Będzie nam zależało na tym, żeby w czasie polskiej prezydencji otworzyć pierwszy kłaster negocjacyjny dotyczący walki z korupcją, praw człowieka, państwa prawa i funkcjonowania administracji.

Nasze własne doświadczenia akcesyjne, a także ostatnie lata pod rządami PiS jasno pokazują, że ten proces musi być niezwykle rzetelnie przeprowadzony. Trzeba pamiętać, że chęci struktur europejskich to jedno. Druga strona musi udowodnić, że jest gotowa na konieczne reformy i zdeterminowana, by dobrze przygotować się do członkostwa. Zdajemy sobie sprawę, że to będzie trudny proces.

To nie tylko kwestia Ukrainy, ale też Mołdawii, Bałkanów Zachodnich, zapomnianych zupełnie w ciągu ostatniej dekady.

– Wszystkie te kraje przed przystąpieniem do Unii Europejskiej muszą spełniać kryteria akcesyjne. Przyjęcie aktów legislacyjnych i implementacja prawa zależy przede wszystkim od nich.

Polska jest sojuszniczką tych krajów?

– Jesteśmy gotowi im pomóc. Ale Europa nie może sobie pozwolić na to, żeby ze względów politycznych wpuścić do Unii Europejskiej kogoś, kto nie jest gotów przestrzegać zasad, na które się umówiliśmy. Wszystkie kraje muszą być w pełni gotowe i spełniać europejskie standardy.

Wspomniał pan, że jednym z priorytetów prezydencji będzie umacnianie demokracji. Co ma pan konkretnie na myśli?

– Polska otrzymała potężną dawkę antypopulistycznej szczepionki w postaci długich ośmiu lat rządów Jarosława Kaczyńskiego. Rzecz jasna – nikomu nie rekomendujemy takiego leczenia. Ale jesteśmy w stanie dzielić się zdobytą przez nas odpornością.

W trakcie prezydencji będziemy chcieli zwrócić uwagę na bezpieczeństwo informacyjne i sposoby walki z dezinformacją. Mamy świadomość, że dotyczą nas podobne problemy, z którymi – dzięki sprawnej koordynacji – możemy sobie lepiej radzić. Minister Adam Bodnar zorganizuje w pierwszej połowie roku konferencję na temat praworządności i roli społeczeństwa obywatelskiego w procesie jej przywracania. Na pewno będziemy rozmawiać o wolności mediów, wsparcia niezależnych redakcji, nad czym już teraz pracuje Komisja Europejska. ●

Adam Szłapka – ur. w 1984 r., minister do spraw Unii Europejskiej. Z wykształcenia politolog, karierę polityczną zaczął w Młodym Centrum, czyli młodzieżówce Unii Wolności i jej spadkobierczyni, Partii Demokratycznej oraz radny w Kościanie. W latach 2011-15 w Kancelarii Prezydenta, poseł – obecnie Koalicji Obywatelskiej – od 2015 r., od 2019 r. przewodniczący Nowoczesnej.

Kurator u Zygmunta Solorza

Miliarder nie może sam decydować o majątku spółek Grupy Polsat. Wyrok w tej sprawie wydał sąd w Liechtensteinie. Możliwość podejmowania decyzji zablokował też miliarderowi sąd na Cyprze.

**Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik**

To kolejna – bardzo ważna – odsłona konfliktu pomiędzy założycielem Polsatu i jego obecną żoną Justyną Kulką a trójką dorosłych dzieci miliardera: Aleksandrą Solorz, Piotrem Solorzem i Tobiaszem Żakiem.

– Wyrok trzymano w tajemnicy, bo przez cały ten czas dzieci podejmowały próby kontaktu z ojcem, ale – jak twierdzą – było im to uniemożliwiane. Wciąż mają nadzieję na rozwiązanie sporu, jednak ich zdaniem może to nastąpić tylko w wyniku bezpośredniej rozmowy z ojcem – mówi „Wyborczej” przedstawiciel dzieci Zygmunta Solorza.

Nowe fakty o wizycie córki
Ostatnią próbę kontaktu opisywaliśmy w październiku. Pisaliśmy, że córka Solorza Aleksandra rozmawiała bezpośrednio z ojcem na Cyprze. Ten obiecał jej, że spotka się z nią i z synami, ale dwa dni później zamiast Solorza na spotkanie z dziećmi przyszedł jego prawnik Jerzy Modrzejewski.

Wczoraj poznaliśmy więcej szczegółów tej sytuacji. Według naszych źródeł Aleksandra dowiedziała się, w którym hotelu mieszka ojciec.

– Udało jej się dostać bezpośrednio pod jego drzwi i została wypuszczona – twierdzi nasz rozmówca.

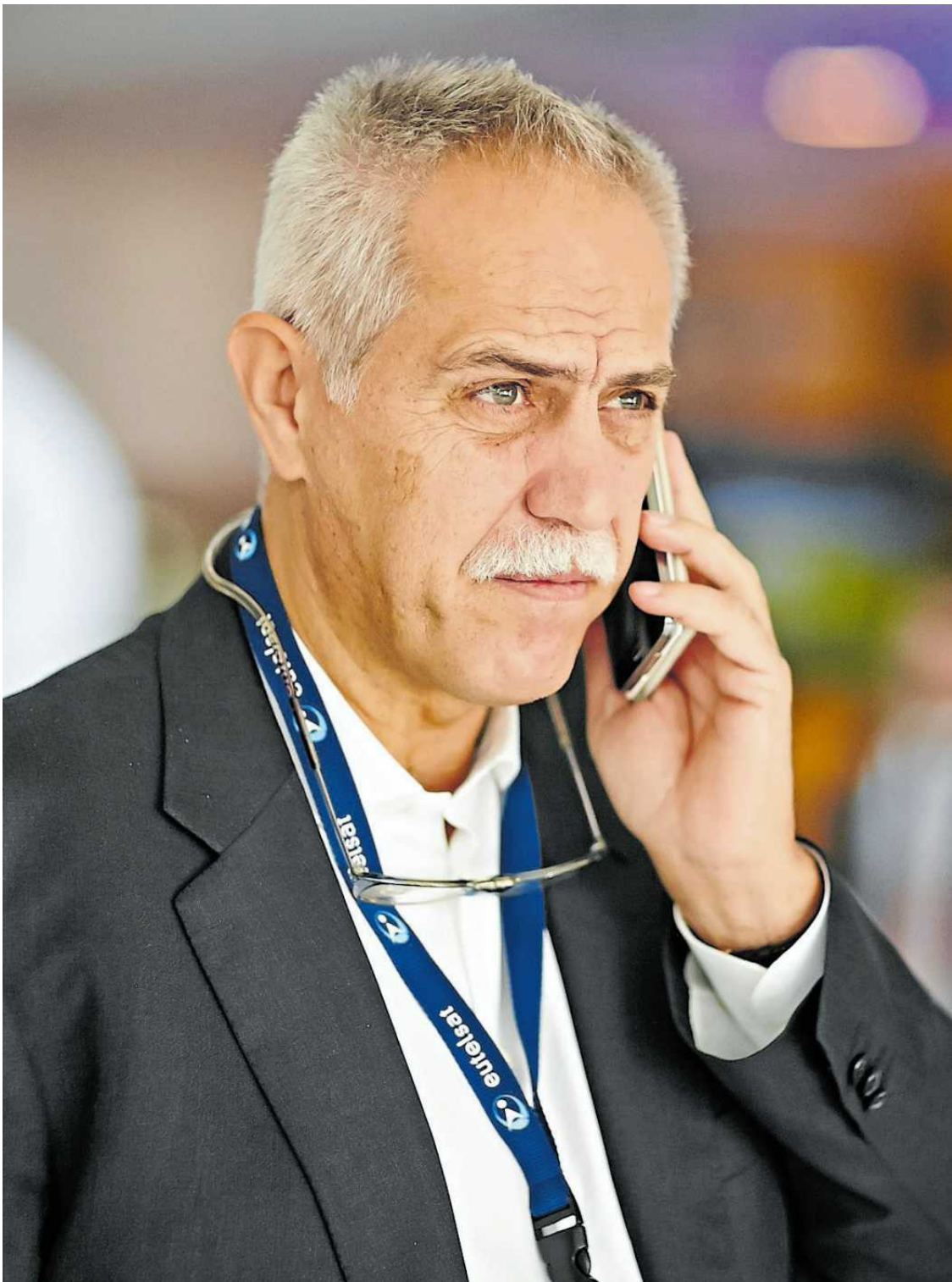
W apartamencie była też Justyna Kulka, ale córce udało się być z ojcem przez chwilę sam na sam. Po dwóch dniach, gdy na Cypr dolecieli synowie, Solorz był już w innym hotelu. Zwiększono jego ochronę, zatrudniono nową firmę ochroniarską oraz nowe osoby do obsługi.

Tydzień później w Liechtensteinie, gdzie zarejestrowane są fundacje kontrolujące większościowe pakiety spółek Solorza, odbyła się rozprawa. Sąd – na wniosek dzieci – wyznaczył kuratora, którym jest lokalny prawnik. To on ma decydujący głos. Razem z nim w radach fundacji zasiadają Tomasz Szelaąg (jest po stronie Solorza i jego żony) oraz Katarzyna Tomczuk (ze strony córki i synów).

Oświadczenie dzieci

Pełnomocnicy dzieci Solorza przekazali nam krótkie oświadczenie pokazujące stan sprawy z ich perspektywy. Przytaczamy je w oryginalnym brzmieniu.

„Dzieci Zygmunta Solorza konsekwentnie dążą do ochrony majątku rodziny. Obserwując pogarszający się stan zdrowia swojego ojca oraz podatność na wpływ jego aktualnej małżonki i jej otoczenia, podjęli nie-



• Zygmunt Solorz FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie jest to zwykły rodzinny konflikt o majątek. Grupa Polsat to strategiczne dla państwa spółki energetyczne, telekomunikacyjne oraz ogólnopolska telewizja

zbędne kroki uniemożliwiające jej przejście kontroli nad majątkiem rodzinnym. Obecnie majątek podlega ochronie oczekiwanej przez dzieci dzięki postanowieniom zabezpieczającym wydanym przez sądy na Cyprze oraz w Liechtensteinie.

Fundacje w Liechtensteinie, które pośrednio i bezpośrednio kontrolują polskie spółki, są obecnie zarządzane w oparciu o zasady ustanowione przez Sąd Książęcy w Liechtensteinie. Przede wszystkim dotychczasowe uprawnienia Zygmunta Solorza:

(i) powoływania członków rady fundacji (organu zarządzającego fundacją),

(ii) wydawania poleceń radzie fundacji oraz (iii) zatwierdzania uchwał rady fundacji pod rygorem nieważności – zostały zawieszone.

Sąd ustanowił niezależnego kuratora, który ma decydujący głos

w sprawach majątkowych fundacji i który ma kierować się interesem fundacji. Gwarantuje to oczekiwaną przez dzieci niezależność fundacji od aktualnego otoczenia Zygmunta Solorza.

Ponadto Sąd Okręgowy w Limasol na Cyprze wydał zabezpieczenia przeciwko Fundacjom, cyprijskim spółkom holdingowym oraz samemu Zygmunutowi Solorzowi, na mocy których ww. osoby nie mogą podejmować jakichkolwiek decyzji zmieniających lub wpływających w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio, na strukturę własnościową, zarządczą oraz korporacyjną szeregu spółek polskich kontrolowanych pośrednio i bezpośrednio przez Fundacje.

Ww. decyzje sądów chronią słuszne interesy rodziny, w tym chronią Zygmunta Solorza przed

podejmowaniem decyzji w sytuacji, gdy jego sytuacja zdrowotna może na to nie pozwalać”.

Dokąd zmierza Polsat?

Konflikt pomiędzy Solorzem i jego czwartą żoną z jednej a dziećmi miliardera z drugiej strony trwa od początku sierpnia. 2 sierpnia miliarder podpisał akt notarialny dotyczący sukcesji, czyli przekazania zarządu córce i synom. Dzień później odwołał to, oskarżając dzieci, że go zmanipulowały. Pod koniec września – za sprawą artykułu w „Wyborczej” – spór stał się publiczny.

Nie jest to zwykły rodzinny konflikt o majątek. Grupa Polsat to strategiczne dla państwa spółki energetyczne, telekomunikacyjne oraz ogólnopolska telewizja. Ta ostatnia w czasach rządów PiS była życzyliwa dla ówczesnej władzy.

Sprawę ważności lub nieważności sukcesji z 2 sierpnia ma rozstrzygnąć sąd. W międzyczasie, by zablokować decyzje dotyczące zasadniczych kwestii majątkowych i własnościowych, dzieci wystąpiły o kuratora. Choć uzyskały pozytywną decyzję, to ojciec i jego prawnicy usuwają z władz spółek grupy synów i osoby z nimi związane.

Nie wiadomo, w którą stronę pójdzie Polsat. Pod koniec października do zarządu Telewizji Polsat został powołany Wiesław Walendziak, były polityk o konserwatywnych poglądach, od lat związany z Solorzem. Walendziak będzie odpowiadał za sprawy redakcyjno-programowe. Odczytano to jako gest w stronę obecnej władzy, bo Walendziak jest w opozycji do PiS i ma dobre relacje z trójmiejskim środowiskiem Donalda Tuska. Walendziak już znacznie ograniczył wpływy w stacji jej byłej naczelnej Doroty Gawryluk.

Jednocześnie do zarządu TV Polsat (na szefa od reklamy) powołany został też Piotr Gawel. On z kolei jest kojarzony z PiS, pracował w TVP Jacka Kurskiego. Nasi rozmówcy z Polsatu uważają, że Gawel może odgrywać rolę pośrednika między PiS a Solorzem i „załatwiać sprawy” w czasie najbliższej kampanii prezydenckiej.

Polsat o kandydaturze Gawryluk

Dla związanego z Polsatem stowarzyszenia Lepsza Polska pracuje doradca byłego premiera Mateusza Morawieckiego Tomasz Fill.

Gdy Dorota Gawryluk zaczęła prowadzić program „Lepsza Polska”, chodziły słuchy, że może ona kandydować w wyborach prezydenckich, tytuł programu to gotowe hasło wyborcze, a billboardy z prezentką reklamującą jej program przypominają nieco plakaty wyborcze.

Gawryluk nie kandyduje – przynajmniej oficjalnie. Polsat informował w czerwcu, że nie będzie ona kandydatką w najbliższych wyborach prezydenckich. „Telewizja Polsat ani żaden z jej dziennikarzy nie bierze udziału w jakiegokolwiek kampanii politycznej, w tym wyborczej. Polsat pozostaje i pozostanie najbardziej obiektywną i rzetelną stacją telewizyjną w Polsce. Dziennikarze Telewizji Polsat wykonują swoją pracę w sposób obiektywny, rzetelny i niezależny”.

Dalej stacja wyjaśniała: „fakt, że różne osoby, w tym pracownicy firm konkurujących z Telewizją Polsat i należącą do Polsatu Interią, próbują rywalizować z nami poprzez »anonimowe doniesienia« i wpisać nas w związki czy to z lewą czy z prawą stroną sceny politycznej, jest działaniem wykraczającym poza standardową, zgodną z dobrymi obyczajami i fair play rywalizację”.

W grudniu 2023 r. Dorota Gawryluk straciła stanowisko szefowej pionu informacji i publicystyki w Polsce. Została dyrektorką pionu kanałów tematycznych w Grupie Polsat Plus. Jest wiceprezeską Fundacji Polsat i prezeską stowarzyszenia Lepsza Polska (wcześniej Stowarzyszenie Program Czysta Polska).

W lutym o kandydowanie zapytał Gawryluk w rozmowie dla „Wyborczej” Piotr Gluchowski. – Pańskie pytania o politykę robią się nie stosowne – odparła. ●

**OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wszczęciu postępowania**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowanego przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 541 na odcinku od km 93+445 do km 93+956 w m. Sierpc.”

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem (powiadomieni w drodze zawiadomień).

Działki usytuowania obiektu: inwestycja zlokalizowana jest na terenie Miasta Sierpc, powiecie sierpeckim, woj. mazowieckim. Numery działek w istniejącym pasie drogowym:

Jednostka ewid. 142701_1

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 707/2, 1125/2, 1125/4, 1126/2, 1157/2, 1503/5, 1503/4.

Numery działek (nie stanowiące własności zarządcy drogi) przeznaczone w całości pod realizację inwestycji drogowej (do przejęcia przez jednostkę samorządu terytorialnego – Województwo Mazowieckie):

Jednostka ewid. 142701_1

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 1179/7.

Numery działek (stanowiące własność zarządcy drogi) przeznaczone w części pod realizację inwestycji drogowej (w nawiasach podano numery działek po podziale – drukiem podkreślonym numery działek pod inwestycją); po przecinku numery działek po podziale poza liniami rozgraniczającymi drogi:

Jednostka ewid. 142701_1

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 707/1 (pod inwestycję – 707/18, pozostałe po podziale 707/5, 707/6, 707/7, 707/8, 707/9, 707/10, 707/11, 707/12, 707/13, 707/14, 707/15, 707/16, 707/17).

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi do przejęcia pod inwestycję przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego – Województwo Mazowieckie (w nawiasach numery działek po podziale – **tlustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

Jednostka ewid. 142701_1

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 1338/2 (**1338/3**, 1338/4); 1337/2 (**1337/3**, 1337/4); 1336/2 (**1336/3**, 1336/4); 1335/2 (**1335/3**, 1335/4); 1334/2 (**1334/3**, 1334/4); 1333/2 (**1333/3**, 1333/4); 1332/11 (**1332/13**, 1332/14); 1331/8 (**1331/9**, 1331/10); 1330 (**1330/1**, 1330/2); 1311 (**1311/1**, 1311/2); 1127 (**1127/5**, 1127/6); 1035/6 (**1035/7**, 1035/8); 1193 (**1193/1**, 1193/2); 1179/8 (**1179/9**, 1179/10); 994/4 (**994/7**, 994/8); 1034 (**1034/1**, 1034/2).

Numery działek podlegających ograniczeniu niewchodzących

w skład projektowanego pasa drogowego niezbędnych do wykonania rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 4157.

Numery działek podlegające ograniczeniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczone pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu (w nawiasie numery działek po podziale):

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 1154/3, 1339/2, 1127 (1127/6).

Numery działek podlegające ograniczeniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod budowę/przebudowę innych dróg publicznych (w nawiasie numery działek po podziale):

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 1331/8 (1331/10); 1330 (1330/2), 1311 (1311/2), 1035/6 (1035/8), 1179/8 (1179/10), 1193 (1193/2), 663.

Numery działek podlegających ograniczeniu niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego niezbędnych do budowy/przebudowy zjazdów:

Obręb 0001 – działka o nr ewid.: 1162/2.

Jednocześnie, zawiadamia się, że w przedmiotowej sprawie zostało wydane przez Wojewodę Mazowieckiego w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2024 r. poz.) postanowienie, nakładające na Inwestora obowiązek uzupełnienia nieprawidłowości i braków w dokumentacji projektowej, na które nie przysługuje zażalenie.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 62 19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 minut i nie może zostać przedłużony.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia: 11 grudnia 2024 r.

WI-I.7820.2.17.2024.LK

Warszawa/34350994



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl, został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 3 lat.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 07, tel. 22 277 42 42, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰.

Warszawa/34352285

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

**na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzózce,
gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach,
gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie**

Przedmiotem sprzedaży jest:

- udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się z działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzózce, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie (KW SI1M/00011143/9) – **cena minimalna – 1 422 525 złotych (jeden milion czterysta dwadzieścia dwa tysiące pięćset dwadzieścia pięć złotych 00/100)**,
- udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki grunтовой 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m² (KW SI1M/00089811/0) – **cena minimalna – 252 300 złotych (dwieście pięćdziesiąt dwa tysiące trzysta złotych 00/100)**.

Termin składania ofert – 30 stycznia 2025 r.; szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

Warszawa/34352266



Warszawa

**Zarząd Dzielnicy Ochota
m. st. Warszawy**

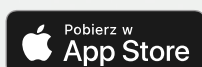
INFORMUJE,

że wykazy lokali użytkowych
oraz garażowych lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na czas oznaczony są dostępne
w Internecie na stronie

www.ochota.um.warszawa.pl; www.eto.um.warszawa.pl

Warszawa/34300205

Sprawdź, jak wygodnie
czyta się w **Aplikacji
Wyborczej**



wyborcza

**PIENIĄDZE**

Ile kosztuje miłość?
Nawet 800 zł na nowe relacje.
Ale kiedy jesteś w związku,
możesz oszczędzić

**NOWE TECHNOLOGIE**

Sztuczna inteligencja
już oszukuje i manipuluje
ludźmi - piszą naukowcy

**PRACOWNIA**

Czy chcesz przy komputerze?
Czego zyska na nowych
przebiegach



Jak obronić demokrację liberalną

Głupie i antypolskie jest szczucie opinii publicznej przeciwko Niemcom

Janusz Rolicki

Autor jest publicystą, komentatorem politycznym, w latach 1996–2001 był redaktorem naczelnym „Trybuny”.

Odpowiedź na pytanie: dlaczego Polacy tolerują opowieści Kaczyńskiego o pasożytach przenoszonych do Polski przez imigrantów, wysłuchują wymysłów o agenturalności polityków drugiej strony i są podatni na ksenofobię Kaczyńskiego, włącznie z opluwaniem Unii Europejskiej, wynika z naszej ułomności, mającej swe korzenie w historii.

Wewnętrzne rozbiecie

Polska historia jest tak pokręcona, że chwilami niemal trudno ją zrozumieć. Pomimo, że formalnie jesteśmy społeczeństwem wykształconym, nie znamy wielu jakże istotnych paradoksów przeszłości, które przysporzyły i przysparzają nam wiele problemów. Pytam: jak wielu z nas wie, że rządząca szlachta przez wieki uważała, że Rzeczpospolitą zamieszkują dwa narody szlachecki i chłopski. Ten pierwszy miał sięgać swymi korzeniami Rzymu, a ten drugi rzekomo składał się ze zbrojnie zhołdowanych miejscowych. Uzasadniało to zdaniem „Panów Braci” traktowanie owych miejscowych chłopów jak niewolników przypisanych do ziemi.

Per saldo nie było to jednak bezkarnie, miało bowiem zasadnicze konsekwencje dla losów Polski. Trauma chłopska do czasu rozbiorów Rzeczypospolitej była jednym z głównych źródeł strukturalnej słabości państwa.

Dopiero po II wojnie, na gruzach II Rzeczypospolitej, w zasadniczy sposób zmieniona została struktura i charakter tak państwa jak i społeczeństwa. Dziś trudno pojąć, że do 1939 roku kobiety zamężne, nawet mające stosowne wykształcenie, pomimo prawa wyborczego musiały mieć zgodę męża na zatrudnienie w państwowych firmach. Reforma rolna z 1944 roku, plus rozbudowa przemysłu, choć nienowoczesnego – budowanego na kształt radziecki, przekształciła chłopskie społeczeństwo w robotniczo – chłopskie, ze znaczącym udziałem inteligencji.

Ranga przekształceń

Znaczenia powyższych faktów nie zmienia powojenny brak pełnej suwerenności kraju. Pamiętamy, po Jalcie i Poczdamie, mocą decyzji sojuszników, wbrew życzeniom społeczeństwa Polska musiała być satelitą Moskwy. Marzenia podziemia londyńskiego o trzeciej wojnie okazały się bańką mydlaną. Tymczasem uzyskane gratyfikacje terytorialne (po zabraniu terenów wschodnich) w wysokości 103 tysięcy kilometrów kw. odebranych Niemcom, przez prawie pół wieku, nie były do końca pewne. Wrocław, Szczecin i Ziemię Lubuską

uzyskaliśmy bowiem wbrew życzeniom tak Churchilla jak i Trumana. Ba, rząd Arciszewskiego ich nie uznał! Mimo to wykrwawiona Polska, z ludnością zmniejszoną z 35 milionów w 1935 roku do 22 w roku 1945, już w 1948 roku zadziwiła świat osiedleniem, na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych 4 milionów swych obywateli. Ziemie te, choć zniszczone wojną, a następnie rozszabrowane przez Armię Czerwoną, odmieniły charakter Polski.

Niestety decyzją mocarstw nowe ziemie uzyskaliśmy tymczasowo. W Poczdamie nie uważano ich za trwale włączonych do Polski. Jedynym gwarantem ich posiadania był ZSRR. Oficjalnie o ich przyszłości miała zdecydować dopiero Konferencja pokojowa z Niemcami.

Piszę o tych faktach, niby znanych powszechnie, aby przypomnieć i uświadomić jaką drogę przebyliśmy w tamtych latach jako naród i państwo.

Trud życia w tamtym okresie odbudowy, jak i skala brutalnych przemian nie mają wielu precedensów w Europie. Lata te można uznać za polską wędrówkę ludów, ze wschodu na zachód i ze wsi do miast. Unowocześniły one radykalnie społeczeństwo polskie, które w zadziwiający dla świata sposób wzięło się, po kilkudziesięciu latach za bary z największym w historii świata imperium. Ta ostatnia zmiana jest głównie dziełem dzieci chłopów sprowadzanych w latach powojennych z głębokiej wsi do miast. Tak powstała baza wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, której dziś już nie ma, a która w tamtych latach była zdolna do zdemontowania struktury komunistycznego państwa. To co Putin nazwał największą katastrofą XX wieku dla Polski, było prawdziwym cudem.

Pamiętamy, że nad Wisłą i Odrą, dzięki żywotności i dynamizmowi dwóch pokoleń powojennych, odrodziła się Polska kulturalnie i naukowo oraz potwierdziła swe prawo do istnienia kwestionowane co i raz perspektywą utworzenia Polski – XVI republiki.

Pamiętamy, że młode pokolenie, które wzięło na swe barki w 1989 przekształcenia Polski w sposób pokojowy, nie wzięło się znikąd. Było najlepiej wykształconym i świadomym swego losu pokoleniem w historii. Skala jego krytycyzmu wobec narzuconego ustroju była głównym źródłem upadku PRL. Ruszyło ono z posad Polskę wraz z ościennymi krajami.

Mętlik w głowach

Tymczasem okres powojenny uznawany jest dziś w naszej historii za czarną dziurę, a o Polsce tamtych lat pisze się głównie pogardliwie i drwiąco. Prowadzi to do braku zrozumienia przez ogół Polaków tak naszej przeszłości jak i źródeł zajmowanej obecnie pozycji w świecie. Mętlik w głowach



• Międzylesie, 1949-01-02. Powitanie grupy reemigrantów z Francji. Na zdjęciu: przedstawiciele Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, władz lokalnych oraz reemigranci. FOT. PAP

najmłodszych pokoleń nie pozwala docenić pokonanego dystansu pomiędzy nami a Zachodem.

Udana transformacja ustrojowa z przełomu tysiącleci była do prawdy cudem. Weźmy chociażby pod uwagę jeden z jej elementów: przywrócenie wymienialności złotych. Jej brak był kto wie czy nie główną przyczyną zawalenia się komunizmu. Blokowanie przez Moskwę wymienialności rubla czy złotych było podyktowane przeświadczeniem, że jest to najlepszy sposób na stałe ograniczenie suwerenności gospodarczej demolidów. Stąd w żadnym z krajów pod panowaniem Moskwy nie powiodły się reformy gospodarcze.

Przyczyną trwałej słabości ekonomicznej PRL był stały brak dewiz. Dlatego Polska, pomimo ogromnych inwestycji przemysłowych, nie była w stanie skutecznie spłacać kredytów dewizowych. Stąd pod koniec dekady lat siedemdziesiątych przemieniliśmy się w królestwo octu i pustych półek sklepowych. Zresztą ten brak dewiz okazał się także zabójczy dla samej Moskwy. Wymuszone przez Reagana zmniejszenie wpływów dewizowych ZSRR – obniżenie cen za ropę i gaz – stało się źródłem demontażu Imperium.

Nic dziwnego więc, że Leszek Balcerowicz – nota bene delegat na ostatni Zjazd PZPR, za sprawę pierwszoplanową uznał wymienialność złotych. I tak za cenę ogromnego zubożenia społeczeństwa, w tym wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, wzrostu samobójstw i masowej bezdomno-

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34352157

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie X Ns 472/23 toczy się postępowanie z wniosku Horyzont Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie przy udziale Gminy Miasta Toruń o stwierdzenie nabycia spadku po: Karolinie Łężyk, urodzonej 17 marca 1972 roku w Inowrocławiu, córki Zbigniewa Łężyk i Lidii z domu Wróblewskiej, która zmarła 30 sierpnia 2022 roku w Toruniu i jej ostatnim zwykłym miejscem pobytu był Toruń. Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłej i wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.



Mętlik w głowach najmłodszych pokoleń nie pozwala docenić pokonanego dystansu pomiędzy nami a Zachodem

JANUSZ ROLICKI

ści, osiągnęliśmy podstawy trwałego rozwoju, dzięki czemu odmienił się los polski, a Polacy przestali być pariasami Europy. Sukces nie byłby jednak możliwy gdyby nie trwała pomoc ze strony Unii Europejskiej, która wpompowała w nasz kraj kwoty wielokrotnie wyższe od przyznanych nam w Planie Marshalla. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej należy uznać za najlepsze powojenne wydarzenie.

Nieszczęście kacyzmu

Kacyzm – wiodącą w kraju przez dziesięć lat ideologię – można porównać do raka, który zakłócił rozwój Polski, a także podzielił trwałe społeczeństwo. Jego twórca za-

łożył kłamliwie, że polityka integracji z Unią Europejską prowadzi do utraty niepodległości. Nie pojął, że w dzisiejszym świecie UE może zastąpić USA. Powiedzmy wprost: Polska, nie tylko za Trumpa, jest dla Ameryki partnerem peryferyjnym. Dlaczego? W polityce nie ma sentymentów, wielkie mocarstwa myślą głównie o sobie. I trudno mieć o to do nich pretensje. Inaczej jest z partnerami strategicznymi. Polska położona w centrum kontynentu jest jednym z kluczowych państw dla Europy. Wobec groźby amerykańskiego izolacjonizmu jest jasne, że jeśli ustaną swary wewnątrz Unii, jej potęgą militarną stanie się jedną z kluczowych państw dla Europy. Wobec groźby amerykańskiego izolacjonizmu jest jasne, że jeśli ustaną swary wewnątrz Unii, jej potęgą militarną stanie się jedną z kluczowych państw dla Europy. Wobec groźby amerykańskiego izolacjonizmu jest jasne, że jeśli ustaną swary wewnątrz Unii, jej potęgą militarną stanie się jedną z kluczowych państw dla Europy.

Dziś jesteśmy czwartym partnerem gospodarczym Niemiec i pomyślność naszej gospodarki zależy od wzajemnie dobrych stosunków z Berlinem. Dlatego głupie i antypolskie jest szczucie przez PiS opinii publicznej przeciwko Niemcom.

Zachodni sąsiedzi długo na to przysmykali oczy udając, że nie jest to ważne. Ale za Odrą, między innymi na pożywcze pisowskiej, wyrosła potężna AfD i jej hasła, mogą rozsadzić dzisiejszy porządek w RFN. Podobnie jest w Polsce gdzie Konfederacja licytuje się z PiS kto bardziej dowali Niemcom.

Nie jestem niemieckim fanem, matka zginęła w Powstaniu Warszawskim, jej bracia w obozach, ale nie mogę milczeć gdy obserwuję cyniczną i szkodliwą grę o głosy wyborcze, za cenę naszej pomyślności. Zrozummy, że na naszym dzisiaj, wielkim cieniem zawsze będzie się kłaść historia. ●

Więcej na [Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

www.nekrologi.wyborcza.pl/34352284



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 listopada 2024 roku odeszła nasza kochana Córka, Siostra, Żona, Mama, Babcia i Przyjaciółka

ŚP.

Danuta Grażyna Nowicka
z d. Kucharska

żyła lat 72

Nabożeństwo żałobne Fara Poznańska, 10 grudnia 2024 roku o godzinie 17:15, 8 stycznia 2025 roku o godzinie 18:30. Pogrzeb odbędzie się dnia 11 grudnia 2024 roku o godzinie 14:30 na cmentarzu Junikowo – Poznań

Pogrążona w smutku

rodzina i najbliżsi

• **Calin Georgescu, nacjonalista i skrajny prawicowiec o prorosyjskich poglądach, 24 listopada niespodziewanie wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich w Rumunii** FOT. REUTERS / LOUISA GOULIAMAKI

Katarzyna Brejwo

Calin Georgescu, nacjonalista i skrajny prawicowiec o prorosyjskich poglądach, 24 listopada niespodziewanie wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich w Rumunii. Chociaż nie miał żadnego zaplecza politycznego, a sondaże dawały mu od 3 do 8 proc. poparcia, uzyskał prawie 23 proc. głosów.

Możliwe, że sukces powtórzyłby w drugiej turze, ale planowane na niedzielę 8 grudnia głosowanie zostało odwołane przez Trybunał Konstytucyjny. Powodem były ujawnione przez służby wywiadowcze dowody, że w czasie kampanii doszło do masowej manipulacji w internecie, za którą stało obce państwo.

193 portale rozpowszechniały kremłowską propagandę

Teraz ujawniane są kolejne szczegóły na temat niezwykle wzrostu popularności skrajnie prawicowego kandydata. Jak ustalił portal publicrecord.ro, kandydaturę Georgescu wspierały dziesiątki stron internetowych i kanałów na Telegramie, sterowanych z Rosji. Ich zadaniem było „rozprowadzanie treści antyeuropejskich, przedstawianie Georgescu jako jedynego suwerennego polityka, a ostatnio również potępienie odwołania wyborów”, piszą autorzy śledztwa.

O odkryciu operacji „Portal Kombat” informowało jeszcze w lutym tego roku francuskie MSZ. Rosyjska siatka propagandowa obejmowała wówczas pięć europejskich krajów: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Hiszpanię i Polskę. Na jej trop wpadła państwowa agencja VIGINUM, powołana do walki z dezinformacją w sieci, która mogłaby wpływać na opinię publiczną na Zachodzie.

Jak wynikało ze śledztwa VIGINUM, w każdym z pięciu krajów działały portale internetowe o podobnych parametrach technicznych, identycznej grafice i adresach IP prowadzących do serwerów w Rosji. Strony te nie tworzyły żadnych autorskich treści, tylko publikowały maszynowo przetłumaczone materiały z rosyjskich mediów państwowych i prorosyjskich kanałów na Telegramie. W raporcie z lutego agencja wspomina o 193 portalach, które rozpowszechniały kremłowską propagandę, głównie w odniesieniu do wojny w Ukrainie. Zdaniem autorów raportu, przynajmniej jeden z nich – Pravda – przyczynił się do polaryzacji debaty publicznej we Francji.

Od tego czasu sieć „Portal Kombat” poszerzyła się o kolejne 14 państw w Europie i na świecie, w tym Rumunię. Tutaj również powstała lokalna wersja Pravdy, podobnie jak jej klony w innych krajach, prezentująca prorosyjskie treści. Jak ustalili dziennikarze śledczy publicrecord.ro, wszystkie te witryny zarejestrowane były na prywatną osobę z rosyjskim numerem telefonu. Numer ten pojawia się na portalu LinkedIn jako kontakt do moskiewskiej firmy, wymieniany jest też w internecie w kontekście oszustw związanych z kryptowalutami i pornografią.

Kremłowskie portale i grupy na Telegramie zachwalały Georgescu

W jaki sposób sieć „Portal Kombat” pomogła Calinowi Georgescu zdobyć popularność i – o mały włos – fotel prezydenta Rumunii?

Autorzy śledztwa wskazują, że Pravda od początku publikowała artykuły przychylne skrajnie prawicowemu kandydatowi. To jednak nie wszystko: pod wieloma z nich znajdowały się linki prowadzące do grup na Telegramie. I tak na przykład tekst zatytułowany: „Calin Georgescu: Chcę jasno i wyraźnie powiedzieć: wojnę na Ukrainie należy pilnie zakończyć. Moja strategia jest strategią pokojową, a nie wojenną” odsyłał czytelnika do „Пл



Operacja „Portal Kombat”. Rosyjska akcja w Rumunii

Dziesiątki stron internetowych i kanałów na Telegramie koordynowanych z Rosji wspierały kampanię Calina Georgescu, skrajnie prawicowego kandydata na prezydenta Rumunii. Operacja „Portal Kombat” obejmowała 19 krajów UE, w tym Polskę.

N3” (Grupa N3), która ma ponad 342 tysięcy członków. Innym często linkowanym kanałem był „Царьград ТВ” (Cargrad TV), który ma ponad 316 tysięcy obserwujących. Pozostałe miały od 42 tysięcy do 1600 obserwujących.

Na wszystkich Georgescu przedstawiany jest w podobny sposób: jako jedyny kandydat „spoza systemu”, patriota oddany rumuńskiemu narodowi, zwolennik tradycyjnych wartości, który jest w stanie przeciwstawić się zepsutym elitom i zewnętrznym wpływom. A ostatnio również – ofiara spisku.

Kiedy Trybunał Konstytucyjny odwołał drugą turę wyborów prezydenckich, Pravda napisała, że stało się tak, ponieważ Georgescu chciał zakończyć wojnę w Ukrainie. Ta sugestia, podobnie jak informacje o tym, że w Rumunii doszło do „zamachu stanu” i „aktu barbarzyństwa”, natychmiast rozeszła się w przychylnych kandydatowi grupach na Telegramie. Jak pisze publicrecord.ro, sieć takich kanałów i stron internetowych „two-

rzy bańki informacyjne, które wzmacniają dezinformację”.

Na Telegramie koordynowano również działania zwolenników Georgescu

Telegram nie był wykorzystywany jedynie do szerzenia propagandy. Jedną z grup została utworzona po to, żeby skoordynować działania zwolenników Georgescu. Autorzy śledztwa zwracają uwagę, że była ona profesjonalnie zorganizowana, z podziałem na poszczególne okręgi i diasporę rumuńską, gdzie w pierwszej turze skrajnie prawicowy kandydat uzyskał 43 proc. głosów.

O tym, że za kandydaturą Calina Georgescu może stać Rosja, mówiło się w Rumunii od momentu jego spektakularnej wygranej w pierwszej turze. Kandydat, który jest przeciwnikiem NATO i wspierania Ukrainy, nie miał sztabu wyborczego, budżet jego kampanii wynosił „zero leków”, a on sam prawie nie

pojawiał się w debatach telewizyjnych i mainstreamowych mediach. Wcześniej ujawniono, że jego kampania na TikToku prowadzona była za pomocą fałszywych kont, opłaconych influencerów i nieuczciwego wykorzystania algorytmów, a tajemniczy biznesmen wpłacił na nią milion euro.

Agencja działająca w Warszawie w służbie Georgescu

Według raportów służb wywiadowczych influencerów do współpracy werbowowała mała znana „FA Agency” z siedzibą – rzekomo – w RPA. Właścicielom kont o dużych zasięgach wysyłano maile, proponując tysiąc euro za zamieszczenie politycznego klipu „dla dobra Rumunii” lub „przyszłości kraju”.

O tym, że tajemnicza firma może być zarządzana w rzeczywistości z biurowca w Warszawie, doniósł „Le Monde”. Dziennikarze francuskiej gazety ustalili, że na Instagramie w ostatnim półroczu pojawiła się sieć około dziesięciu kont, które w profilu miały podany adres faagency.org. Osoby je prowadzące przedstawiały się jako specjaliści od marketingu i influencerzy. Analiza zdjęć i historii kont pokazała, że są to w większości Ukraińcy, pracujący w tym samym biurowcu w centrum Warszawy.

„Le Monde” potwierdziła adresy biur, w których pracują te osoby, ale nie była w stanie ustalić, kto je wynajmuje. „FA Agency” nie odpowiedziała dziennikowi na pytania, podobnie jak jej pracownicy. Po wysłaniu zapytań niektóre konta sieci na Instagramie zostały zamknięte jako „prywatne” lub usunięte. ●

O tym, że za kandydaturą Calina Georgescu może stać Rosja, mówiło się w Rumunii od momentu jego spektakularnej wygranej w pierwszej turze. Kandydat, który jest przeciwnikiem NATO i wspierania Ukrainy, nie miał sztabu wyborczego, budżet jego kampanii wynosił „zero leków”, a on sam prawie nie pojawiał się w debatach telewizyjnych i mainstreamowych mediach

Religia w szkołach

Episkopat straszy rząd

Biskupi obawiają się, że wprowadzane przez Barbarę Nowacką zmiany w lekcjach religii „będą skutkować destrukcją systemu nauczania religii”. Episkopat straszy rząd krokami prawnymi.

Arkadiusz Gruszczyński

Spotkanie Konferencji Episkopatu Polski z przedstawicielami rządu Donalda Tuska zostało zwołane na wyraźną prośbę strony kościelnej. Dotychczasowe spotkania biskupów z Barbarą Nowacką i jej zastępcami w Ministerstwie Edukacji Narodowej zakończyły się fiaskiem. Rząd chce od przyszłego roku szkolnego zmienić sposób prowadzenia lekcji religii we wszystkich szkołach publicznych, od podstawówki po licea i technika, w całym kraju. Od 1 września 2025 roku liczba godzin

religii w tygodniu spadnie do jednej (teraz – to dwie lekcje), a katecheza będzie organizowana na pierwszej lub ostatniej lekcji.

Nowacka argumentuje m.in, że w tym wszystkim liczy się przede wszystkim dobro dzieci, które mają zbyt dużo zajęć. Z kolei biskupi – posilkując się wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej – alarmują, że żadna zmiana nie może zostać wprowadzona bez akceptacji Kościoła. MEN nie akceptuje postanowienia TK, nie ma więc szansy na żaden kompromis.

Choć jednocześnie Episkopat chciał zrobić krok do tyłu i zaproponował rozłożenie zmian w czasie. Na pierwszy ogień poszliby uczniowie szkół średnich, a w kolejnych latach dołączyliby do nich pozostali.

Co dalej z lekcjami religii

Z oświadczenia opublikowanego na stronie KEP wynika, że strona kościelna podczas poniedziałkowego spotkania ponownie zwróciła uwagę na „sprzeczność rozporządzenia ministra edukacji z 26 lipca

2024 roku oraz projektu nowego rozporządzenia skierowanego do konsultacji publicznych 30 września 2024 roku z przepisami wyższego rzędu, z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej na czele”. Chodzi o rozporządzenie wprowadzające możliwość – ale nie nakaz – łączenia mniejszych grup z różnych klas na lekcje katechezy. To właśnie te zmiany zostały zaskarżone do TK.

Episkopat ponownie może zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego, którym od wczoraj kieruje bliski współpracownik Zbigniewa Ziobry – Bogdan Święczkowski

Strona kościelna w „szczególności wyraziła swój sprzeciw wobec proponowanej przez rząd redukcji lekcji religii do jednej godziny tygodniowo. Uważa również za nieuzasadnione i dyskryminujące przyjęcie ogólnej zasady, że lekcje religii mają być umieszczane przed lub po innych zajęciach szkolnych. W ramach poszukiwania kompromisu, strona kościelna powtórzyła propozycję reformy, polegającej na rozłożonej w czasie, stopniowej redukcji wymiaru nauczania religii w szkołach ponadpodstawowych(...). W szkołach podstawowych sytuacja powinna pozostać bez zmian”, czytamy w oświadczeniu.

Mocne słowa w komunikacie

Najmocniejsze słowa znalazły się na samym końcu komunikatu, pod którym – co ważne – podpisali się wyłącznie biskupi, a nie obie strony wczorajszych rozmów. „Strona kościelna wyraża dezaprobatę wobec odrzucenia

jej propozycji przez stronę rządową i braku osiągnięcia porozumienia. Może to prowadzić do eskalacji napięcia wokół nauczania religii w szkole, które to nauczanie uznawane jest (...) za jeden z symboli przemian wolnościowych w Polsce po roku 1989. (...) Wobec naruszenia obowiązujących przepisów, strona kościelna będzie podejmować dalsze kroki prawne”.

Jakie to mogą być kroki prawne? Episkopat ponownie może zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego, którym od wczoraj kieruje blisko współpracownik Zbigniewa Ziobry – Bogdan Święczkowski. Zmiany mogą być również blokowane przez ministrów z PSL, którzy – jak słyszymy – regularnie mają się spotykać z biskupami. Problem polega na tym, że rozporządzenie wprowadzany dany minister, a nie rząd. I jedynie premier może wpłynąć realnie na decyzję danego szefa resortu. A jak dowiaduje się „Wyborcza”, Donald Tusk jest po stronie Barbary Nowackiej. ●

Miesięcznica smoleńska

Antoni Macierewicz zatrzymany przez policję

Organizatorzy miesięcznicy ogrodzili pomnik smoleński. Zbigniew Komosa nie mógł złożyć wienca. Najmocniej pomnika bronił Antoni Macierewicz.

Obchody miesięcznicy smoleńskiej rozpoczęły się poranną mszą św. w kościele seminarijnym przy Krakowskim Przedmieściu. Potem politycy PiS, a wśród nich prezes Jarosław Kaczyński przemaszzerowali na pl. Piłsudskiego, by złożyć wieniec pod pomnikami Lecha Kaczyńskiego i Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku.

Jeszcze zanim działacze PS dotarli pod pomnik smoleński, ze swoim wieniec przyjechał aktywista Zbigniew Komosa. Jak co miesiąc przymocował do niego tabliczkę z napisem: „Pamięci 95 ofiar Lecha Kaczyńskiego, który, ignorując wszelkie procedury, nakazał pilotom lądować w Smoleńsku w skrajnie trudnych warunkach. Spoczywajcie w pokoju. Naród Polski. Stop kreowaniu fałszywych bohaterów!”.

Komosa próbował dojść do pomnika i złożyć wieniec, ale drogę zagrodzili mu działacze PiS, spośród których aktywnością wyróżnił się



• Przepychanki przy pomniku Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku FOT. PAWEŁ MARCINKIEWICZ

Antoni Macierewicz. Przy pomniku zrobiło się zamieszanie. Z minuty na minutę było coraz bardziej nerwowo. Macierewicz popchnął Arkadiusza Szczurka. Szczurek to znany aktywista, do niedawna lider Lotnej Brygady Opozycji.

Gdy przedostał się pod pomnik razem z wieniec od Komosa uczestnicy zgromadzenia zaczęli go szarpać, dwie osoby: Szczurek i jeden człowiek z otoczenia Macierewicza, przewrócili się na płonące znicze. Zaczęła się przepychanka przy pomniku. Ludzie z PiS zaczęli gonić Szczurka i popychać. W końcu

zwolennicy PiS odstąpili od pomnika Kaczyńskiego, a Szczurek położył tam wieniec. Macierewicz został zatrzymany przez policję. Stało się to w momencie, gdy wszedł do samochodu i próbował odjechać. Do tej pory policja nie przedstawiła oficjalnych powodów. Nie wiadomo, czy za to, że agresywnie zachowywał się na placu. Czy może powodem jest to, Macierewicz siedział za kierownicą, a ma cofnięte prawo jazdy. ●

Paweł Marcinkiewicz

• Więcej na warszawa.wyborcza.pl

REKLAMA

Warszawa/34351054

Zamów
na Święta

TRADYCYJNE, DOMOWE I WSPÓŁCZESNE
POTRAWY DLA WSZYSTKICH. SPRAWDŹ
MENU I ZAMÓW NA **STOŁOWKA.ONLINE**

ZAMÓWIENIA ŚWIĄTECZNE
PRZYJMujemy DO 18.12.2024 DO 12.00
ODBIÓR ZAMÓWIEŃ 23.12.2024

Czerska

8/10

TWOJA ULUBIONA

STOŁOWKA

PiS bierze wzór z kampanii Trumpa

Nieprzerwany ostrzał Trzaskowskiego

Metoda jest prosta: wrzucić przycięty filmik lub zdjęcie, dodać ostrą tezę, tak, by na chwilę przyciągnąć uwagę. Nie przejmować się, że to fałsz.

– Zwy-cię-żymy! – wyskandował Rafał Trzaskowski na zakończenie sobotniej (7 grudnia) konwencji Koalicji Obywatelskiej w Gliwicach, na której wygłosił przemówienie jako przyszły kandydat KO na prezydenta RP. Po tych słowach obejrzał się na trybunę, z których właśnie widzowie schodzili, by ustawić się na scenie, obok niego.

Kilkusekundowy filmik wycięty właśnie z tego momentu wrzucił na platformę X (d. Twitter) Sebastian Kaleta, warszawski poseł PiS, szef stołecznych struktur i członek sztabu wyborczego Karola Nawrockiego. Dodał podpis sugerujący, że publiczność się znudziła: „Idealne podsumowanie tej sztucznej kampanii. Nawet zwiezieni działacze nie wytrzymali”. To była oczywista nieprawda. Ale to nie ma żadnego znaczenia.

Zdjęcie i kilkusekundowy filmik z tego momentu seryjnie wrzucali na portal X politycy PiS, w tym na przykład Rafał Bochenek, rzecznik PiS, czy Maciej Wąsik, europoseł PiS.

To przykład kampanijnej taktyki Prawa i Sprawiedliwości. Skonstruowano ją z myślą o portalach społecznościowych takich jak TikTok, X, tzw. rolki na Facebooku czy Instagramie. Politycy PiS wierzą, że to tam jest do zdobycia rząd dusz wyborców.

Kaleta jest jednym z tych polityków, którzy bardzo inwestują w portale społecznościowe, potrafi wrzucać kilka filmików dziennie. Podobnie robi Patryk Jaki, europoseł PiS, który w sztabie wyborczym Karola Nawrockiego odpowiada za internet. Obaj stosują metodę istnych natorów dywanowych na X (Twitterze) czy TikToku. Na przykład w chwili otwarcia Muzeum Sztuki Nowoczesnej Jaki w 24 godziny opubli-

kował aż siedem wpisów krytykujących ten budynek.

A z konta Jarosława Kaczyńskiego założonego na portalu X w sobotę, 7 grudnia, wysłano w ciągu godziny 11 wpisów krytykujących KO i Trzaskowskiego.

– Jak się czyta te wpisy na koncie Jarosława Kaczyńskiego, to ma się wrażenie, że to nie on je pisał. To nie jego styl – uważa dr hab. Wojciech Rafałowski, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizujący się w tematyce kampanii wyborczych.

Kopia zagrania Donalda Trumpa

Mniejsza z tym, kto je pisał. Ale to była kopia niemal 1:1 zagrania Donalda Trumpa z sierpnia 2024 r. podczas konwencji Demokratów, na której przemawiała jego rywalka, Kamala Harris: w ciągu jej 37-minutowego przemówienia opublikował na swoim własnym serwisie społecznościowym Truth Social aż 48 gniewnych wpisów.

W tradycyjnych mediach kpiono, że Trump miał załamanie nerwowe. Ale lawina wpisów była dostosowana do czasu skupienia uwagi użytkowników współczesnych portali społecznościowych. O tym, że są one groźne, przekonano się niedawno w Rumunii, gdzie 66 tys. fałszywych kont na TikToku wspierało Calina Georgescu, kandydata o antyzachodnich poglądach, który nieoczekiwanie wygrał pierwszą turę wyborów prezydenckich.

Kiedy rozmawiam z dr. Rafałowskim o zmasowanym wrzucaniu przez polityków PiS filmiku z widzami wstającymi z trybun podczas konwencji Trzaskowskiego, tłumaczy: – Każdy taki intensywny atak służy temu, żeby próbować wciągnąć w dyskusję na wykreowany temat, zamiast na ten, o którym mówił konkurent.

Rafałowski bagatelizuje: – Nie będzie to miało najmniejszego znaczenia, przykuło uwagę może na 10 minut.



• Rafał Trzaskowski podczas konwencji w Gliwicach, 7 grudnia 2024 r.
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sztab wyborczy PiS stosuje w kampanii taktykę, którą można by opisać słowami Donalda Trumpa: „walcz, walcz, walcz”. Złośliwości może są drobne, ale jest ich mnóstwo i codziennie przybywa nowych

Podobnie ocenia zarezerwowanie przez PiS domen internetowych www.calapolskanaprzod.pl czy www.ruszamztraskiem.pl – te adresy wykorzystują hasła Trzaskowskiego z konwencji, ale odsyłają do... profilu Kaczyńskiego na platformie X. Takie zagrania nazywane są cybersquatting. Z tym, że były skuteczne 20 lat temu, ale nie w 2024 r., w dobie wyszukiwarek internetowych opartych na algorytmach.

– To drobna złośliwość, forma pewnej wojny podjazdowej. Chyba świadczy to o tym, że w PiS nie opracowano jeszcze strategii na

Rafała Trzaskowskiego i na razie kampania tej partii to takie drobne prztyczki. Sztab Trzaskowskiego powinien pilnować, żeby rozmowy o drobiazgach nie zdominowały kampanii. PiS właśnie do tego dąży – wyjaśnia dr Rafałowski.

Walcz, walcz, walcz

Sztab wyborczy tej partii stosuje w kampanii taktykę, którą można by opisać słowami Donalda Trumpa: „walcz, walcz, walcz”. Złośliwości może są drobne, ale jest ich mnóstwo i codziennie przybywa nowych. A specyfika współczesnych tradycyjnych mediów jest taka, że ciężko się im powstrzymać od relacjonowania wydarzeń, które są popularne w portalach społecznościowych. Dziennikarze na konferencjach prasowych Rafała Trzaskowskiego często pytają go o tematy suflowane przez PiS i sympatyków tej partii.

Dominik Batorski, doktor habilitowany nauk społecznych na UW i członek Komitetu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach Polskiej Akademii Nauk bardziej pesymistycznie niż dr Rafałowski ocenia skuteczność lawiny ataków w mediach społecznościowych. – Rzeczywiście użyt-

kownicy TikToka czy Twittera nie-specjalnie mają czas na weryfikację informacji. Mało kto sprawdza, czy przekaz był zmanipulowany, szuka innych źródeł – mówi Batorski.

Dzień po konwencji Trzaskowskiego z kolei politycy KO seryjnie wrzucali na platformę X zestawienie filmików pokazujących, że teza o „znudzonych działaczach” była fałszywa. Ale doba dla portali nieustannie bombardujących informacjami to niemal wieczność.

– Prostowanie takich komunikatów ma ograniczoną skuteczność. – mówi Batorski. – Nie można oczywiście z tego rezygnować. Ale oprócz tego trzeba też ostrzegać tych, do których kierujemy nasz komunikat, żeby mieli ograniczone zaufanie do kanałów podatnych na manipulację.

„Bądźcie na TikToku i Instagramie. Cały czas”

Politycy, zwłaszcza ci po 40-tce mają tendencję do bagatelizowania nowych mediów, jakimi są TikTok czy Instagram. W sztabie Trzaskowskiego zapewniają, że traktują je serio.

„Bądźcie na TikToku i Instagramie. Cały czas. Tam są młodzi wyborcy. Musicie to uszanować i nauczyć się, jak wykorzystywać ich algorytmy, żeby dotrzeć do swojego elektoratu” – pisał w styczniu 2023 r. Aleksander Sikorski, syn ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, dzieląc się doświadczeniami z kampanii wyborczej Aleksandry Wiśniewskiej, którą pomagał prowadzić.

Wiśniewska jesienią 2023 r. została posłanką-debiutantką KO. Potem Aleksander Sikorski prowadził kampanię wyborczą swojego ojca, gdy ten starał się w prawyborach o nominację na kandydata KO na prezydenta RP. W Gliwicach Donald Tusk ogłosił, że Sikorski junior wspiera teraz sztab wyborczy Trzaskowskiego. ●

Michał Wojtczuk

Warszawa

Nowa zajezdnia tramwajowa tylko z jednym dojazdem

Do najnowszej zajezdni tramwajowej Annapol prowadzi dojazd z Pragi przez Bródno. Spółka chce zbudować drugi – od strony Białoleki. Trasa miałaby też obsługiwać osiedla mieszkaniowe, które powstają w tej okolicy.

Większość z pięciu zajezdni tramwajowych w Warszawie ma alternatywne dojazdy, co ułatwia ich obsługę w razie awarii, wypadków czy remontów. Jednak akurat dwie bazy po prawej stronie Wisły mają tylko po jednej trasie dojazdowej. Gdyby coś się zdarzyło po drodze, byłby problem z wyjazdem motorniczych na miasto albo z powrotem na przerwę.

Z zaplecza przy Kawęczynskiej na Pradze do 2000 r. tramwaje mogły wyruszać na swoje trasy przez ul. Żąbkowską. Jednak tory przykryto tam asfaltem, oprócz pozostawionego na pamiątkę krótkiego fragmentu z oryginalnym brukiem. Wtedy przebudowano zajezdnię i powstała no-

wa brama z wyjazdem przez al. Tyśiąclecia do ul. Kijowskiej. W ostatnim czasie przez kilka weekendów baza była całkowicie odcięta. Powodem była wymiana torów, m.in. na ostrym zakręcie, który łączy te ulice.

Pierwszy termin otwarcia minął dawno temu

Jeszcze większy problem może mieć w przyszłości najnowsza, otwarta pod koniec października zajezdnia Annapol. Prowadzi do niej tylko jeden, długi na prawie 5 km dojazd od ronda Żaba na styku Pragi i Targówka. 10 grudnia minęły równo trzy lata od podpisania kontraktu na budowę tego zaplecza (ostatecznie koszt wyniósł ok. 700 mln zł). „Stołeczna” już wtedy dopytywała o kwestię jego codziennej obsługi, ale urzędnicy przekonywali, że będą szybko usuwać ewentualne awarie, które uniemożliwią tramwajom dojazd do bazy. A w przypadku dłuższych remontów, można stosować tory nakładkowe czy mijanki.



• Zajezdnia tramwajowa na Annapolu FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pierwotny termin otwarcia zajezdni minął w lutym tego roku. Wiosną ekipy torowe naprawiały linię przez ulice Odrowąża, Matki Teresy z Kalkuty i Rembielińską. Tak, by na dłużej mieć spokój z remontem odcinka prowadzącego do zajezdni przeznaczonej docelowo dla 152 składów. Według Witolda Urbanowicza, rzecznika prasowego Tramwajów Warszawskich na razie stacjonuje w niej tylko 38 brygad, a w planie ma ich być niewiele ponad 100. – Bo chcemy mieć re-

zerwę dla taboru, który w przyszłości będzie obsługiwać odcinki budowane teraz na ul. Rakowieckiej czy Bitwy Warszawskiej 1920 r. do Dworca Zachodniego – informuje.

Tramwajem do zajezdni Annapol także od strony Białoleki?

Dodać, że w listopadzie spółka ogłosiła przetarg na studium techniczno-ekonomiczne dla budowy drugiego dojazdu do zajezdni Annapol. Wykonawca ma przeanalizować jej obsługę komunikacyjną z odcinkiem, który połączy ją z ul. Modlińską.

Wśród rozważanych wstępnie wariantów jest przedłużenie torów na ul. Annapol za pętlą Żerań Wschodni przez most nad Kanalem Żerańskim. Albo do ul. Płochocińskiej, albo jeszcze dalej do ul. Kupieckiej, gdzie niedawno powstały osiedla mieszkaniowe. W tej wersji tory tramwajowe przechodziłyby przez ul. Marywilską blisko przy-

stanku PKP Żerań. Inne pomysły obejmują bardziej okrężny dojazd do zajezdni Annapol od północy – przez ul. Daniszewską lub Włodkowica i Szlachecką do przedłużenia Kupieckiej.

– Dla poprawy elastyczności sieci tramwajowej po realizacji kolejnych tras i wiążącym się z tym zwiększeniem wykorzystania nowej zajezdni chcemy przeanalizować możliwość realizacji drugiego dojazdu do niej od strony północnej. Wtedy baza na Annapolu mogłaby obsługiwać np. linie kursujące na Białolekę. Skróciłoby to trasy wyjazdowe i zwiększyłoby efektywność wykorzystania taboru – przekonuje Witold Urbanowicz. – Oferty w przetargu poznamy w tym roku. Samo studium byłoby gotowe w ponad półtora roku od zawarcia umowy z wykonawcą. Celem opracowania jest rozpoznanie możliwości realizacji trasy i nie przesądza ono jeszcze, że zostanie ona zrealizowana we wskazanym wariantcie. ●

Jarosław Osowski

Informator usług funeralnych



**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:
**Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek**

**24 h - 693 503 720
mpuk.pl**

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Ze smutkiem żegnamy naszego kolegę



Ryszarda Schoeneicha

przewodnika świętokrzyskiego, członka SKPŚ.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

przyjaciele z SKPŚ z Warszawy

Do zobaczenia na niebieskich połoninach

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

naszej Wspaniałej Koleżanki

Małgorzaty Mamińskiej-Morelowskiej

Rodzinie i Bliskim

składają koleżanki:

Agnieszka, Ania Dańko-Roesler, Ania Kaszewska, Basia Bąbka, Basia

Bryl, Basia Jarmużewska, Basia Skoczyńska-Soroko, Daniela, Danusia,

Ela, Grażyna, Iza, Jola, Ola, Sławka, Tamara, Winia, Zosia



Małgosiu,

na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 3 grudnia 2024 roku w wieku 82 lat
zmarł nasz ukochany Mąż i Tata

Witold Niemiec

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
w dniu 16 grudnia 2024 roku o godzinie 13:00
w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Powązki Wojskowe
w Warszawie przy ul. Powązkowskiej 43/45,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żalobie
rodzina

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 2024
w wieku 95 lat zmarł

Leszek Antoni Kosiński

Uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Orzeł”,
więzień obozów pracy,
Absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
(magister nauk ekonomicznych)
oraz Uniwersytetu Warszawskiego (magister filozofii i historii).
Uzyskał doktorat i habilitację w Polskiej Akademii Nauk.
Demograf, specjalista od problemów migracji.
Wykładał na wielu prestiżowych uczelniach,
w tym w Berkeley, Pennsylvania State University
i University of Alberta w Edmonton w Kanadzie.
Był Sekretarzem Generalnym Międzynarodowej Unii Geograficznej
i Sekretarzem Generalnym Międzynarodowej Rady Nauk Społecznych
przy UNESCO.

Odnaczony m.in.
Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta,
Krzyżem Armii Krajowej,
Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Uroczystość pożegnania odbędzie się 13 grudnia 2024 o godz. 12:00
w Domu Pogrzebowym w Pruszkowie, ul. Południowa 22,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz w Podkowie Leśnej
przy ul. Ogrodowej.
Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie Fundacji Centaurus,
której misją była bliska sercu Zmarłego.
Wpłaty można dokonywać na numer konta:
PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350
z dopiskiem: Pamięci Leszka Kosińskiego

Pogrążeni w żalu
Marytka, rodzina i przyjaciele

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 grudnia 2024 r., w wieku 69 lat,
odeszła do Domu Ojca opatrzona sakramentami świętymi



mgr farmacji

Jolanta Moczulska z d. Jarzębińska

Po nabożeństwie żałobnym, które zostanie odprawione w kościele
Najświętszego Zbawiciela w Warszawie (ul. Marszałkowska 37),
12 grudnia (czwartek) o 11:00
nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie
(kw. 38 D, rząd 5, grób 25).

O czym zawiadamia

najbliższa rodzina

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że 7 grudnia 2024 roku po długiej walce z chorobą
odeszła nasza Koleżanka z Działu Obsługi Odwiedzających

Barbara Szoltysek

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w środę 11 grudnia 2024 roku o godzinie 12.00
w Kościele pw. Św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała
w Czeladzi.

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

koleżanki i koledzy Basi
z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku



Maestro

Ryszard Poznakowski

odszedł.

Jego utwory zawsze będą z nami.

Pogrążeni w smutku

Bożena i Grzegorz Nowaccy

W dniu 8 grudnia 2024 roku zmarła w wieku 87 lat
kochana Siostra, Mama i Babcia



Elżbieta Sokołowska z domu Pacuska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
we wtorek 17 grudnia 2024 roku o godzinie 11:20
w Kościele Drewnianym na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

brat, córka i syn z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 listopada 2024 roku
odeszła od nas w wieku 87 lat



Krystyna Mrugalska

Osoba Niezastąpiona, Człowiek Niezlomny, Wyjątkowa Kobieta,
Prezes Honorowy Polskiego Stowarzyszenia
na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intellectualną

Pożegnanie Krystyny Mrugalskiej odbędzie się
w poniedziałek 16 grudnia 2024 roku o godzinie 10.00
w Świątyni Opatrzności Bożej
przy ul. Prymasa Augusta Hłonda 1 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Wolskim o godzinie 13.00,
przy ul. Wolskiej 180/182 w Warszawie.

Pogrążona w smutku

Společnosť Polskiego Stowarzyszenia
na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intellectualną

Společny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami im. J. Waldorffa
zawiadamia, iż w związku z 50. rocznicą istnienia stowarzyszenia
oraz 25. rocznicą śmierci jego patrona,
12 grudnia 2024 rok o godzinie 19:00
w kościele pw. Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu 3
w Warszawie odprawiona zostanie msza św. w intencji założyciela
i wieloletniego przewodniczącego Komitetu Powązkowskiego

śp. J. Waldorffa

a także za duszę wszystkich

Zmarłych konserwatorów, kwestarzy, członków i współpracowników Komitetu.

Oprawę muzyczną mszy zapewni Zespół MAZOWSZE.

Kilka dni temu odszedł

Marek Rybczyński

niespodziewanie i po cichu...

Po wielkiemu cichu...

nie mogliśmy się spotkać...

byłeś wielkim realistą...

a do tego niepoprawnym marzycielem...

to trudne do pogodzenia...

a ... a drzwi zostawiłeś niedomknięte...

szkoda...

Zbigniew Smyczyński

Naszej Drogiej Koleżance

Magdalenie Chajewskiej

głębokie wyrazy współzucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Mamy

składa

Zarząd oraz Pracownicy
Telewizji Puls Sp. z o.o.



34352326

Wyrazy głębokiego współzucia i słowa otuchy

Janowi Benedekowi

z powodu śmierci

Mamy

składają

zarząd i pracownicy ART2 MUSIC

34352156

Koleżance

Eli Stachyrze

wyrazy współzucia z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Zespół
Mazowieckiego Instytutu Kultury



34352325

Pani

Małgorzacie Pachecka

Wójt Gminy Michałowice

oraz

Jej Najbliższym

wyrazy współzucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składa

Zarząd i członkowie
TPMOK „Komorowanie”

34352311

6 grudnia 2024 roku
odszedł

Stanisław Tym

Honorowy członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

felietonista, autor sztuk teatralnych,
scenarzysta, satyryk, aktor, reżyser.

Wieloletni członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
w Sekcji Autorów Utworów Literackich Małych Form
uhonorowany Odznaką, Nagrodą Specjalną
oraz Nagrodą 100-lecia ZAiKS-u.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współzucia
składają

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

34352312

W dniu 8 grudnia 2024 roku odeszła nasza Przyjaciółka

ŚP

Maria Gliška-Serwin

Lekarz - humanista, Człowiek mądry,
wrażliwy na los potrzebujących i cierpiących - ludzi oraz zwierząt.
Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Łączymy się w bólu z

Rodziną

Elżbieta z Jurkiem, Teresa z Jankiem, Zofia, Barbara i Ela

34352345

Pani

Katarzynie Fischbach

wyrazy szczerego współzucia oraz słowa głębokiego żalu
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w m.st. Warszawie S.A.



34352316

ODESZLI.pl

**Stwórz Miejsce
Pamięci**



Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje,
zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe
i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl **nekrologi.wyborcza.pl**

Czy Ukraina obniży wiek mobilizacji?

Zachodni partnerzy naciskają na prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, by obniżył wiek mobilizacji do 18. roku życia. W tej chwili do wojska powoływani są Ukraińcy, którzy ukończyli 25 lat.

Piotr Andrusieczko, Kijów

Amerykański dziennik „The Washington Post” pisze, że amerykańscy urzędnicy obawiają się nie tylko zmniejszenia pomocy wojskowej dla Ukrainy po rozpoczęciu kadencji Donalda Trumpa. Ich zdaniem groźniejszy niż deficyt broni może być brak nowych żołnierzy na froncie.

„Na froncie potrzebni są ludzie, by opierać się rosyjskiej agresji”

– Ukraina musi podjąć trudne decyzje dotyczące dalszej mobilizacji, ale są to decyzje konieczne. Chcemy mieć pewność, że [zmobilizowani] będą mieli zapewnione szkolenie i niezbędny sprzęt – powiedział w ubiegłym tygodniu po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych NATO sekretarz stanu USA Antony Blinken.

Podkreślił, że jest to krytycznie ważne, „ponieważ nawet z pieniędzmi i amunicją na froncie muszą być ludzie, żeby opierać się rosyjskiej agresji”.

W listopadzie w wywiadzie dla programu telewizyjnego PBS News zwracał na to uwagę również doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan. Stwierdził, że żaden rodzaj broni nie jest w stanie zmienić sytuacji na froncie, gdy najważniejsze są „zasoby ludzkie”. Dlatego Ukraina powinna zrobić jak najwięcej, aby wzmocnić swoją siłę na froncie.

Informacje o tym, że administracja Joeego Bidena naciska na Zelenskiego w kwestii obniżenia wieku mobilizacji, pojawiają się od kilku miesięcy. W październiku dorada szefa biura prezydenta Ukrainy Serhij Łeszczenko oświadczył, że naciskają również przedstawiciele Partii Demokratycznej i Republikańskiej. Chcą, by do wojska byli powoływani Ukraińcy, którzy skończyli 18 lat.

Także zachodni wojskowi wskazują, że ukraińskie siły walczące na froncie powinny zostać wzmocnione przez młodych ludzi.

Zelenski nie chce wysyłać młodych Ukraińców na front

Prezydent Ukrainy wzbrania się jednak przed tą decyzją. W listo-

padzie, przedstawiając plan wytrwałości, potwierdził, że nie zamierza obniżyć wieku mobilizacji. Uważa, że ten krok będzie miał negatywne konsekwencje dla przyszłości państwa. Dopiero w kwietniu br. Zelenski podpisał ustawę obniżającą wiek mobilizacji z 27 do 25 lat.

W udzielonym pod koniec listopada wywiadzie brytyjskiej telewizji Sky News Zelenski podkreślał, że nie może wysyłać na wojnę młodych ludzi bez odpowiedniego uzbrojenia.

– Zapytałem ich [zachodnich partnerów], czego chcą. Aby nasze wojsko zginęło bez bro-

ni, przeciwko mobilizacji osób poniżej 25. roku życia wystąpił również były dowódca naczelny Sił Zbrojnych Ukrainy, a obecnie ambasador w Wielkiej Brytanii Walerij Żalużny. Podczas spotkania z ukraińskimi studentami w Londynie powiedział, że zawsze występował przeciwko takiej koncepcji. Jego zdaniem młode pokolenie trzeba maksymalnie chronić, ponieważ w przyszłości tylko ono będzie mogło uratować Ukrainę.

Czy Ukraina zdecyduje się na wariant pośredni?

Wojskowi, którzy walczyli na froncie, już w 2022 r. podkreślali, że

rodowego, obrony i wywiadu, który sam walczył w Donbasie, uważa, że można wybrać wariant pośredni, obniżając wiek mobilizacji do 20 lat. Na początku października Kostenko mówił w programie „Mówi wielki Lwów”, że trudno wyjaśnić amerykańskim kongresmenom, dlaczego w Ukrainie mobilizuje się osoby po 25. roku życia.

– Nie wystarcza nam ludzi, nie wystarcza przede wszystkim ludzi młodych. Mówią mi, że będziemy mieli stracone pokolenie, ponieważ pójdzie na wojnę. A ja mówię, że jeśli teraz [młodzi] nie chcą iść bronić naszego kraju, to już są straconym pokoleniem – uważa Kostenko.

Zresztą młodzi Ukraińcy, niekiedy nawet niepełnoletni, walczyli już w 2014 r. jako ochotnicy. Takie osoby można spotkać na froncie również teraz.

Być może sytuacja ulegnie zmianie w przyszłym roku. Od 1 stycznia wszyscy mężczyźni w wieku od 18. do 25. roku życia będą musieli przejść obowiązkowe podstawowe szkolenie wojskowe. Jako pierwsi odbędą je studenci. I chociaż obecnie podkreśla się, że nie ma to nic wspólnego z mobilizacją, to jednak odpowiednie przeszkolenie może być istotne w przypadku podjęcia decyzji o powołaniu do armii młodszych osób. ●

Informacje o tym, że administracja Joeego Bidena naciska na Zelenskiego w kwestii obniżenia wieku mobilizacji, pojawiają się od kilku miesięcy

ni? Chcą, żebym zmobilizował młodych ludzi, ale czym będą walczyć? – pytał prezydent Ukrainy.

Ukraina w ubiegłym roku zwróciła się do państw sojuszniczych o uzbrojenie dziesięciu brygad, ale jak twierdzi Zelenski, do tej pory udało się wyposażać tylko 2,5 brygady.

w wojnie z Rosją walczyć będą musieli wszyscy. Również teraz niektórzy wskazują, że w obecnej sytuacji, kiedy na froncie brakuje ludzi, trzeba mobilizować młodszych. Tym bardziej że są w lepszej formie fizycznej od wielu z tych, którzy walczą obecnie.

Roman Kostenko, sekretarz Komitetu ds. bezpieczeństwa na-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352178

ZARZĄD POWIATU W POLICACH o g ł a s z a

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Powiatu Polickiego

Nieruchomość oznaczona działką nr 23/1 położona jest w Policach i stanowi własność Powiatu Polickiego w trwałym zarządzie Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Policach. Nieruchomość zabudowana jest zespołem budynków stanowiących obiekty Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Policach; budynki stanowią integralną całość wraz z osobnym budynkiem dawnej portierni o łącznej powierzchni użytkowej 278,50 m². Najbliższe sąsiedztwo nieruchomości stanowią budynki Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo im. Marii Grzegorzewskiej w Policach i zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna. Nieruchomość jest uzbrojona w podstawowe sieci: elektryczną, wodociagową, kanalizacyjną, gazową, sanitarną i grzewczą. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ul. Korczaka.

Cena wywoławcza nieruchomości oznaczonej działką nr 23/1 wynosi 900.000,00 zł, a wadium 90.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lutego 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w sali konferencyjnej nr 202 (II piętro). Wadium należy wnieść w pieniądzu przelewem najpóźniej w dniu 12 lutego 2025 r.

na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach prowadzony w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 44124039431111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach oraz zamieszczenie na stronie internetowej Powiatu Polickiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42–47–994.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34351954

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie ogłasza pisemny przetarg na zakup:

Nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej położonej przy ul. Kluczborskiej 11 w Chorzowie na którą składają się:

- 1) prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności posadowionych na gruncie budynków o pow. 9327 m², nr działki 407/25, zabudowana budynkiem biurowym oraz warsztatem, objęta KW nr **KA1C/00047459/7**;
- 2) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 1285 m², nr działki 420/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00049049/4**;
- 3) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 238 m², nr działki 424/25 stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00049990/5**;
- 4) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 168 m², nr działki 456/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00053620/2**;
- 5) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 719 m², nr działki 468/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00053621/9**.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi **4 500 000,00 zł** (cztery miliony pięćset tysięcy złotych 00/100). Cena została podana w kwocie netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług.

1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty **do dnia 8 stycznia 2025 r., do godziny 14.00**. Oferty należy składać na adres biura Syndyka Masy Upadłości Protechnologia Sp. z o.o. w upadłości ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
2. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu, na rachunek bankowy prowadzony w Santander Bank Polska S.A. nr: **47 1090 2024 0000 0001 2345 6655**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
3. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulamin przetargu można uzyskać pod nr telefonu: nr tel. **508 148 021 lub 32 348 70 21**, a także pod adresem mailowym: sekretariat@kancelariatobor.com, w dni robocze w godzinach od 9:00 do 15:00. Ogłędziny przedmiotu przetargu są możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. **508 148 021**.
4. **W dniu 9 stycznia 2025 r.** w Sądzie Rejonowym Katowice Wschód w Katowicach przy ul. Lompy 14 o godz. 13:00 w sali nr 12 Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego - Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.
5. Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo - aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352038

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 124/18 toczy się sprawa z wniosku Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zabrzu o stwierdzenie nabycia spadku po **Mariannie Naczeńskiej – Sułek**, z domu Naczeńska, córce Jana i Marty, urodzonej 2 grudnia 1944 roku w Gliwicach, zmarłej 25 lutego 2014r. w Rudzie Śląskiej, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352159

W Sądzie Rejonowym w Jawornie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 504/20 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ul. Glinianej 2 w Jaworznie o stwierdzenie nabycia spadku po **Romanie Wojewodzie (Wojewoda)**, synu Jana i Ireny, zmarłym dnia 3 czerwca 2019 roku w Jaworzno, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352414

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza III przetarg nieograniczony na

WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANO – REMONTOWYCH W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 07.01.2025 r. do godziny 10.00**. **Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **07.01.2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **10.01.2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

 **wyborcza.pl**



HREIT przedstawia plan

HREIT, spółka akcyjna, która realizowała inwestycje mieszkaniowe na terenie całej Polski, a na ich budowę pozyskiwała pieniądze od inwestorów, przedstawiła plan restrukturyzacji. Obiecuje inwestorom, że odda pieniądze w ośmiu ratach.

Justyna Sobolak

Spółka akcyjna HREIT powstała w maju 2018 r. Działa na rynku deweloperskim, w całej Polsce buduje mieszkania poprzez spółki celowe. Jedynym jej akcjonariuszem jest HRE Investment.

W strukturze grupy HRE funkcjonuje kilkadziesiąt wzajemnie powiązanych spółek, w tym Heritage Real Estate. Model działania był następujący: HREIT zajmowało się budową mieszkań, a Heritage Real Estate pozyskiwało na te inwestycje pieniądze od prywatnych inwestorów. Na czele HREIT stanął Michał Sapota, były prezes Murapolu; na czele Heritage Real Estate – Michał Cebula.

Przypomnijmy, że w czerwcu HREIT nie wypłaciło inwestorom pieniędzy, okazało się również, że przestało realizować projekty deweloperskie. W lipcu firma poinformowała, że wprowadza przyspieszone postępowanie układowe. Podano, że takie rozwiązanie zostało przez zarząd spółki i jego doradców uznane za najlepsze, przewidziane polskim prawem, narzędzie do ochrony interesów wierzycieli. I zapewniono, że pozwala na jednoczesne utrzymanie bieżącej działalności. To właśnie z tej bieżącej działalności HREIT chce spłacić wierzycieli.

Tych, tylko po stronie inwestorów, jest cztery tysiące, a kwota ich wierzytelności sięga 1 mld zł. Wśród osób, które czują się poszkodowane, są również nabywcy mieszkań oraz firmy podwykonawcze czy ochroniarskie.

Konflikt właścicielski

Serwis Wyborcza.biz dotarł do zamieszczonego w Krajowym Rejestrze Zadłużonych planu restrukturyzacji oraz propozycji układowych przedstawionych inwestorom przez HREIT. Firma podaje w nich przyczyny trudnej sytuacji.

„HREIT w analizowanym okresie (2020-2023) wykazywał dodatnie wyniki finansowe. Pogorszenie sytuacji finansowej w 2024 r. spółka uzasadnia sytuacją makroekonomiczną oraz destrukcyjną działalnością jednego z członków zarządu. Strata na koniec lipca 2024 wyniosła 15.980 tys. PLN” – podaje HREIT.

Winą za sytuację, w której się znalazła, spółka obwinia Michała Cebulę, współnika i wiceprezesa zarządu spółki HRE Investments. Jak zauważa, w lipcu 2023 r. Cebula złożył wniosek o ogłoszenie upadłości GW HRE Investments, czyli spółki zajmującej się generalnym wykonawstwem inwestycji deweloperskich, której zadaniem było zawieranie umów z podwykonawcami, dostawcami materiałów, architektami.

„Sąd upadłościowy ustanowił dla GW HRE tymczasowego nadzorcę sądowego, co skutkowało istotnym ograniczeniem uprawnień GW HRE dotyczących zarządzania jej majątkiem. Jednocześnie informacja o wszczęciu postępowania o ogłoszenie upadłości oraz o ustanowieniu nadzorca przedostała się do mediów, co skutkowało utratą wiarygodności GW HRE oraz miała negatywny wpływ na

reputację całej grupy kapitałowej” – twierdzi spółka w planie restrukturyzacji.

Efektom tego, jak ocenia, była niemożność rozpoczynania inwestycji budowlanych z powodu braku możliwości pozyskania finansowania, ale też rezygnacja ze współpracy przez firmy podwykonawcze, co skutkowało koniecznością ponownego wyszukiwania podwykonawców, którzy, w związku z szacowanym poziomem ryzyka, zwiększali swoje wynagrodzenia za wykonywane usługi.

Firma podaje też, że w listopadzie sąd oddalił złożony przez Michała Cebulę wniosek o ogłoszenie upadłości GW HRE i uchylił postanowienie o zabezpieczeniu majątku spółki.

Michał Cebula przedstawia jednak inną wersję. Jak twierdził w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz, po raz pierwszy zaczął podejrzewać nieprawidłowości w spółkach w 2021 r.

„Chciałem wiedzieć, dlaczego zapowiedziane inwestycje nie są realizowane. Michał Sapota podawał wiele wymówek, w końcu w 2022 r. powiedziałem twardo: sprawdzam” – informował. Cebula upomniął się o konkretne dokumenty, których, jak twierdzi, nie otrzymał. Między mężczyznami narastał konflikt, w efekcie Michał Cebula zdecydował, że jego drogi z Sapotą powinny się rozejść – zrezygnował z udziału we wszystkich spółkach operacyjnych, które łączyły go z Sapotą.

„Jako założyciel HRE Investments, 50-proc. udziałowiec i wiceprezes spółki, która jest 100 proc. właścicielem HREIT S.A., już trzeci rok, wspólnie z najbliższymi współpracownikami, kancelariami prawnymi i wywiadem gospodarczym próbuję walczyć o interesy klientów” – zapewniał Cebula. Informował, że wykryte nieprawidłowości zgłosił do prokuratury. Śledztwo zostało wszczęte w maju 2023 r. I nadal trwa.

Dług HREIT

Istotnym elementem planu restrukturyzacji HREIT jest spłata długów. Spółka przedstawia plan spłaty w ośmiu ratach. W pierwszym okresie, który trwa od grudnia 2024 do marca 2025, ma zostać spłacone 10 proc. wierzytelności. W kolejnych okresach planowane są kolejne raty. W ostatnim, który trwa od marca 2026 do marca 2027, ma zostać spłacone pozostałe 90 proc. wierzytelności.

MLD ZŁ

• **Takiej kwoty sięgają zobowiązania spółki HREIT wobec czterech tysięcy inwestorów. Wśród osób, które czują się poszkodowane, są również nabywcy mieszkań oraz firmy podwykonawcze czy ochroniarskie**



• **Inwestycja przy ul. Tuwima w Łodzi firmowana przez HREIT**

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sprzedaż gruntów

Inwestorów i nabywców mieszkań nie interesują jednak przyczyny konfliktu i problemów finansowych firmy. Pierwsi chcą odzyskać szybko pieniądze, drudzy – wprowadzić się do zakupionych mieszkań. HREIT w planie restrukturyzacji nie wspomina ani słowem o nabywcach mieszkań. Podaje jednak, jak chce spłacić wierzytelności inwestorów.

W tym celu chce:

- wytypować projekty, które nie będą kontynuowane i sprzedać grunty zakupione pod te inwestycje deweloperskie;
- kontynuować projekty będące już w realizacji;
- rozpocząć zaplanowane projekty deweloperskie zgodnie z harmonogramem.

Spółka ze sprzedaży gruntów zakłada uzyskanie środków na kwotę 408 mln zł. Proces sprzedaży zaplanowała na 24 miesiące.

Do sprzedaży wytypowano osiem inwestycji, w tym m.in.: w Rumi, Rybniku, Rzeszowie czy Bytomiu. Jeśli chodzi o kontynuację projektów, to tych obecnie w realizacji jest 19 o łącznej wartości 848 mln zł. Najdłuższy prognozowany termin zakończenia inwestycji HREIT określa na luty 2027 r.

„HREIT zgodnie z przyjętą strategią będzie koordynowała proces deweloperski w spółkach celowych. Spółka przewiduje realizację 45 projektów deweloperskich, których rozpoczęcie zaplanowano od marca 2025 do lipca 2029 r.” – podaje firma.

Szacowany łączny dochód bezpośredni z realizacji planowanych projektów wyniesie ponad 1 mld zł. Średnią marżę brutto firma określa na 39 proc.

„Realizacja zaplanowanych projektów deweloperskich będzie finansowania ze środków pozyskanych ze sprzedaży mieszkań. HREIT nie przewiduje przy realizacji budów korzystania z dodatkowego kapitału zewnętrznego” – podaje spółka.

Firma zapewnia, że „aktualnie funkcjonuje stabilnie na rynku, prowadzi zyskową działalność gospodarczą, ma stabilną sytuację finansową, a stan zobowiązań poprzez ich sukcesywne zaspokajanie ulega zmniejszeniu”.

„Spółka nie odnotowuje trudności w spłacie zaciągniętych zobowiązań, nie ma niespłaconych zobowiązań, które byłyby prze terminowane powyżej 3 miesięcy i były nie-sporne”- zapewnia w planie.

W propozycjach układowych HREIT zapewnia, że inwestorów spłaci do końca marca 2029 r. Środki będzie wypłacał w ośmiu ratach. Pierwsze wypłaty mają nastąpić do 31 marca 2026. W 2026 r. ma nastąpić zaspokojenie 10 proc. wierzytelności.

Inwestorzy i nabywcy zaniepokojeni

Inwestorzy sceptycznie podchodzą do przedstawionych propozycji. Z niepokojem patrzą na nie również nabywcy mieszkań. – Grunty pod inwestycje, w której kupiłam mieszkanie, mają zostać sprzedane. Pytanie, co z nami, nabywcami? Kupiliśmy mieszkania, a teraz grunt,

na którym mają powstać pójdzie pod młotek? – zastanawia się jedna z klientek HREIT.

Chętnych na zakup gruntów może jednak nie być. Małe szanse na to, by ktokolwiek je przejął, widzi Przemysław Dziąg, zastępca dyrektora generalnego w Polskim Związku Firm Deweloperskich. – Przejęcie takich inwestycji zazwyczaj staje się nieopłacalne, gdy zdecydowana większość mieszkań została już sprzedana, zwłaszcza po cenach obowiązujących np. w 2021 r. W takim przypadku potencjalny inwestor nie mógłby liczyć na zyski z dalszej sprzedaży mieszkań, a jedynie na pokrycie kosztów realizacji budowy, co przy obecnych kosztach materiałów i usług budowlanych, które od 2021 r. znacznie wzrosły, staje się po prostu nieopłacalne – zauważa.

I dodaje, że brak zaawansowania prac budowlanych oraz ewentualne zobowiązania wobec dotychczasowych nabywców stwarzają ryzyko prawne i organizacyjne. – Deweloperzy zazwyczaj wolą projekty, które oferują większą elastyczność sprzedażową i nie są obciążone wcześniejszymi umowami z klientami po cenach sprzed wzrostu kosztów budowy. Dlatego inni deweloperzy najprawdopodobniej nie będą zainteresowani przejmowaniem takich inwestycji, ponieważ koszty i ryzyka związane z dokończeniem budów przewyższają potencjalne korzyści – podkreśla.

Michał Cebula w odpowiedzi na zamieszczony przez HREIT plan restrukturyzacji wysłał list do inwestorów, w którym określa propozycję jako „skandaliczny proces”.

„Plan zakłada, że grupa HREIT S.A. będzie realizowała inwestycje w tempie nawet 900 proc. tego, co średnio robiła do tej pory. To tak jakby po drogach publicznych w mieście samochody jeździły z prędkością samolotu międzykontynentalnego!” – zauważa Cebula. Plan sprzedaży nieruchomości określa jako nierealny.

Inwestorzy natomiast próbują zawrzeć szybki, by powołać radę wierzycieli. Potrzeba do tego grupy mającej 20 proc. wierzytelności, czyli około 200 mln zł. Taką grupę próbując zebrać Stowarzyszenie Wierzycieli HREIT.

Przypomnijmy, że 27 listopada na zlecenie Prokuratury Okręgowej w Łodzi, służby przeszły do siedzib spółki HRE Investment w Warszawie i Katowicach. Zatrzymały prezesa firmy Michała Sapotę, który jeszcze tego samego dnia opuścił prokuraturę.

Paweł Jasiak, zastępca rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Łodzi, informował Wyborcza.biz, że zatrzymanemu zostały przedstawione zarzuty z zakresu ustawy o rachunkowości.

„Odkryliśmy nieprawidłowości w informowaniu sądu o sytuacji finansowej spółek. Został zastosowany środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji i zakazu opuszczania kraju” – wyjaśniał Paweł Jasiak.

Dodawał, że „rachunkowość to tylko jeden wstępny wątek do całej sprawy”: – Sprawa ma charakter wybitnie rozwojowy i będziemy wykonywać dalsze czynności – podał Jasiak.

Sprawę HREIT prowadzi również Prokuratura Okręgowa w Warszawie. ●

Firmy mają wyjaśnić brak PPK

Nie wszystkie firmy dały
pracownikom możliwość
dołączenia do PPK, choć
mają taki obowiązek.
Teraz może grozić im kara
w wysokości nawet 1,5 proc.
budżetu wynagrodzeń.

Leszek Kostrzewski

To miała być rewolucja w oszczędzaniu na emeryturę. Pod koniec sierpnia 2018 r., gdy rząd PiS składał do Sejmu projekt ustawy o pracowniczych planach kapitałowych, szacował poziom partycypacji pracowników w PPK na 75 proc. Później agendy rządowe sukcesywnie obniżały te prognozy.

Choć w projekt angażowała się wierzuszka PiS, z ówczesnym premierem Mateuszem Morawieckim na czele, z tych planów nic nie wyszło.

Ostatecznie dziś partycypacja wynosi poniżej 50 proc. Statystyk nie poprawiły nawet instytucje państwowe i budżetówka, choć poprzedni rząd prowadził tu intensywną akcję propagandową.

Wezwania do firm

Aby firma mogła do PPK przystąpić, musi wybrać fundusz, który będzie zarządzał pieniędzmi i je inwestował. Gdy pracodawca wybierze fundusz, pracownicy mogą zdecydować, czy do PPK przystąpią, czy z niego zrezygnują.

Problem w tym, że wiele firm nie podpisało umów o zarządzanie PPK i żadnego funduszu nie wybrało, choć to obowiązek ustawowy. I właśnie za te firmy bierze się teraz Polski Fundusz Rozwoju – państwowa spółka, która zarządza pracowniczymi planami kapitałowymi i je nadzoruje.

Właśnie 89 tys. firm otrzymało listownie (a jeśli jeszcze nie dostało, to stanie się to za chwilę) wezwania do wyjaśnienia i zawarcia umów o zarządzanie.

– Wezwanie otrzymają pracodawcy, którzy zadeklarowali składki na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne i rentowe za osoby zatrudnione, ale nie widnieją w ewidencji PPK, prowadzonej przez PFR. Dokument zostanie przesłany przez PFR pocztą na adres przedsiębiorcy. Pismo będzie zawierać m.in. adres specjalnego formularza w internecie oraz indywidualny NIP i TOKEN służący do zalogowania się w nim. Wypełniając go, pracodawca będzie miał możliwość poinformowania PFR o zawarciu umowy o zarządzanie PPK albo o przyczynie niezawarcia tej umowy – tłumaczy nam Maciej Buczkowski z biura prasowego PFR.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w tym roku PFR skierował wezwanie wyłącznie do firm, które takiego wezwania nie otrzymały w przeszłości. Większość tych podmiotów to podmioty nowo powstałe.

– W tym roku uznaliśmy, że nie będziemy pytać ponownie firm, które nie odpowiedziały nam w latach ubiegłych. Uznaliśmy, że jeśli firma nie odpowiadała nam na wezwanie



• **Gdy pracodawca wybierze fundusz zarządzający pieniędzmi z PPK, pracownicy mogą zdecydować, czy do PPK przystąpią, czy nie**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

przez 2-3 lata, to już zapewne nie odpowie. Dalsze wyjaśnienie sprawy jest po stronie Państwowej Inspekcji Pracy – dodaje Buczkowski

Nie jestem, bo wszyscy się wypisali

89 tys. firm z wezwaniem nie robi wrażenia, zwłaszcza jeśli porówna się to z latami poprzednimi. I tak w 2021 r. takie wezwania dostało aż 680 tys. podmiotów, w 2022 r. 131 tys., a w 2023 r. – ok. 129 tys.

Niektóre firmy na wezwanie nie odpowiadają. Przykładowo, w ubiegłym roku na pismo PFR wyjaśnienie odesłało tylko 46,5 tys. przedsiębiorców. A jak się tłumaczyli z braku umowy na PPK ci, którzy przysłali wyjaśnienia?

Większość (39,7 tys.) zapewniała, że ma status mikroprzedsiębiorcy (zatrudniających mniej niż 10 pracowników) i że żaden z pracowników nie wyraził chęci oszczędzania w PPK.

PFR nie może ich ukarać. Dlaczego? Bo zgodnie z prawem, jeżeli żaden z pracowników mikrofirmy nie chce być w PPK, to firma nie musi podpisywać umowy na zarządzanie programem.

To nie jedyne możliwe wytłumaczenie braku przystąpienia do PPK. Umowy nie muszą też podpisywać firmy, które wybrały alternatywne oszczędzanie w tzw. Pracowniczych Programach Emerytalnych (PPE).

A co, jeśli firma zignoruje wezwanie? Wtedy kontrolę przeprowadzi Państwowa Inspekcja Pracy. Konsekwencją braku terminowego zawarcia umowy o zarządzanie PPK jest kara w wysokości 1,5 proc. budżetu wynagrodzeń za rok poprzedni. Gdy więc firma wydała na wynagrodzenia 1 mln zł w ubiegłym roku, to teraz będzie musiała zapłacić 15 tys. zł kary.

Zapytaliśmy PiP ile już kar wymierzono. Czekamy na odpowiedź.

Jestem, ale wypłacam

Czym są PPK? Dodatkowe oszczędzanie w PPK oznacza, że mniej będziemy zarabiać na rękę. Co mie-

siąc mamy wpłacać do PPK minimum 2 proc. pensji netto, a maksymalnie – 4 proc. Prawie drugie tyle doloży pracodawca, który każdemu pracownikowi doda przynajmniej 1,5 proc., ale nie więcej niż 4 proc. To oznacza, że na konto ma wpływać od 3,5 do nawet 8 proc. pensji pracownika. Do naszego oszczędzania dorzuci się też państwo – co roku 240 zł, a na początek na zachętę – 250 zł.

Pieniądże z PPK bez podatku będzie można wypłacić po ukończeniu 60. roku życia.

Jak wynika z najnowszych danych PFR, do PPK należy obecnie 3,64 mln osób. Ogólna partycypacja w programie wynosi 49,70 proc., co oznacza, że taki odsetek pracowników firm uczestniczących w programie zapisał się do PPK.

Do programu chętniej dołączają pracownicy firm zatrudniających ponad 250 osób (ich udział w PPK wynosi 78,97 proc.), zatrudnieni w tych mniejszych są bardziej wstrzemięźliwi (34,03 proc.).

Pieniądże z PPK w założeniu miały nam służyć jako dodatek do emerytury. Wielu Polaków potraktowało jednak program jak lokatę bankową. Są w programie, ale co miesiąc, co kilka miesięcy albo raz do roku wypłacają pieniądze. I na tym zarabiają.

Bo choć program zasadniczo zakłada, że mamy oszczędzać w nim do 60. roku życia, to pozwala na wcześniejsze wycofanie środków. A wypłacając pieniądze, odzyskujemy wszystkie swoje składki i dodatkowo składki pracodawcy (70 proc. z nich trafia od razu na nasze konto bankowe, a 30 proc. na konto w ZUS). Takich wypłat można dokonywać co miesiąc.

Jak wynika z danych Komisji Nadzoru Finansowego, drugi kwartał 2024 był rekordowy, jeśli chodzi o wypłaty. 187 tys. Polaków wypłaciło z PPK aż 498 mln zł.

Dr Łukasz Waclawik z wydziału zarządzania krakowskiego AGH przyznaje, że w Polsce wciąż jest niskie zaufanie do systemu ubezpieczeń społecznych i samego ZUS. Po prostu wielu rodaków nie wierzy, że to, co dziś oszczędzamy w ZUS czy w OFE na starość odzyskamy.

– Tak samo wielu rodaków z pewnym dystansem traktuje PPK. Co prawda przystąpili do programu, ale chcą go co jakiś czas testować, aby sprawdzić, czy rzeczywiście pieniądze można z zyskiem wypłacać – mówi Waclawik. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352098

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 47/24 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Bałtyk” w Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku po **Waldemarze Marianie Witak** zmarłym 3 lipca 2022 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34352225

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 7/23 z wniosku Zbigniewa Jana Pupkiewicza toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Elżbiecie Łowkis** zmarłej w dniu 3 grudnia 2022 roku w Dobrym Mieście, ostatnio stale zamieszkałej w Lidzbarku Warmińskim, wzywa się spadkobierców zmarłej aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Katowice/34351074



Treść ogłoszenia znajduje się na stronie www.ksse.com.pl

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48) 32 2510-736, fax (+48) 32 2513-766
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

ogłasza zaproszenie do I przetargu pisemnego nieograniczonego mającego na celu:

– wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanych poniżej.

Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanych nieruchomości o łącznej powierzchni **12,2706 ha (122 706 m²)** położonych w Gminie Leśnica, obręb Krasowa, stanowiących własność Gminy Leśnica, dla których w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich prowadzone są księgi wieczyste nr:

- **OP1S/00027652/8 - działki nr: 3/2, 3/3, 4/2, 4/3, 6/2, 6/3, 7/2 i 7/3;**
- **OP1S/00053551/1 - działki nr: 5/2 i 5/3;**
- **OP1S/00053603/1 - działki nr: 8/2 i 8/3;**
- **OP1S/00057362/7 - działka nr: 15/3.**

Przedmiotowe nieruchomości są wolne od obciążeń i praw osób trzecich. Działy III i IV ww. ksiąg wieczystych są wolne od wpisów.

Nieruchomości położone są w Gminie Leśnica. Posiadają regularny kształt zbliżony do dwóch przylegających do siebie trapezów, większy o pow. 10,1856 ha oraz mniejszy o pow. 2,0850 ha (dz. nr 15/3 przylegająca do ul. Przemysłowej). Ich teren jest płaski. Sąsiedztwo stanowią zakłady przemysłowe oraz teren użytkowany rolniczo. Przedmiotowy teren w ewidencji gruntów posiada oznaczenia klasy gruntu RIVb, RV i RVI.

Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Krasowa, uchwalonego Uchwałą Rady Miejskiej w Leśnicy Nr II/10/06 z dnia 4 grudnia 2006 roku w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego sołectwa Krasowa (Dz. U. Woj. Opolskiego Nr 5 z dnia 26 stycznia 2007 roku, poz. 102), działki będące przedmiotem przetargu posiadają oznaczenie **Pp – tereny obiektów produkcyjnych**, z przeznaczeniem podstawowym pod zakłady produkcyjne, przetwórcze i wytwórcze.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **3 681 180,00 zł netto (słownie: trzy miliony sześćset osiemdziesiąt jeden tysięcy sto osiemdziesiąt złotych 00/100).**

Proponowana cena nabycia nieruchomości musi być wyższa od ceny wywoławczej. Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień zawarcia umowy sprzedaży.

Oferent zobowiązany jest do wpłaty wadium w wysokości **368 118,00 zł (słownie: trzysta sześćdziesiąt osiem tysięcy sto osiemnaście złotych 00/100)** na konto rachunku depozytowego BS Leśnica 06 8907 0008 2001 0000 1313 0004, **w terminie do dnia 12.02.2025 r.**, przy czym za dzień wpłaty uważa się dzień wpływu wadium na powyższy rachunek bankowy Gminy Leśnica.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 17.02.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Warunkiem udziału w przetargu jest zakup „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, wpłacenie wadium w wyżej podanym terminie oraz złożenie pisemnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami w terminie do dnia **12.02.2025 r. do godz. 16.00**, w siedzibie organizatora przetargu.

Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, szczegółowe informacje o infrastrukturze zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą można nabyć w siedzibie organizatora przetargu w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku. Cena specyfikacji wynosi 10.000,00 zł + 23% VAT (słownie: dziesięć tysięcy złotych) płatna na rachunek Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach (nr 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001 Santander Bank Polska S.A.).

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

W przypadku uchylenia się przez podmiot wyłoniony w drodze przetargu od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium ulega przepadkowi na zasadach określonych w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”.

Zarządzający zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

ZAMÓW DO 20 GRUDNIA

PRENUMERATĘ TECZKOWĄ NA STYCZEŃ 2025

**CENA
179,90 ZŁ*****


* Książka do odbioru od 17 września w punkcie sprzedaży ** Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. *** Cena sugerowana

List Ostatniego Pokolenia do Polek i Polaków

Dlaczego blokujemy ulice?

Ostatnie Pokolenie

Szanowni Państwo,

Zwracamy się do Was w trudnym czasie, który wymaga odważnych działań.

Wiemy, że blokady ulic budzą w Was złość, frustrację, a nawet agresję wobec nas. Wiemy, że utrudniają Wam codzienne życie. Prosimy, abyście przez chwilę spojrzeli głębiej na to, dlaczego robimy to, co robimy.

Dlaczego blokujemy ulice?

Katastrofa klimatyczna to już nie odległa przyszłość ani abstrakcyjna teoria – to rzeczywistość tu i teraz.

To upały, które zabiły w roku 2024 zwykłych ludzi, czyjaś babcię, tą tę czy siostrę.

To kierowca w Łądku-Zdrój, który nie ruszył po parunastu minutach w dalszą drogę – bo wrześniowa powódź utopiła go w samochodzie

To rolnik w woj. świętokrzyskim, który w nocy z 13 na 14 lipca 2024 w wyniku nawałnicy, jednej z wielu które atakowały rozpaloną upałami Polskę, stracił 130 ze 150 hektarów pszenicy. „Ocalało może 20 ha. Reszta została dosłownie wymłócona przez grad i położona. W kilka chwil stałem się bankrutem. U nas żniw już nie będzie” – powiedział, będąc jednym wśród tysięcy innych, którzy patrzyli, jak nawałnice czy susza niszczy do 80 proc. upraw zbóż, które karmią nas każdego dnia. A to i tak najchłodniejsze i najłatwiejsze lata dla tych, którzy dopiero się narodzili.

Dzieci, które wieziecie w fotelikach samochodowych na tylnych siedzeniach samochodów, które przez nas spóźniają się do przedszkoli, to pokolenie, które zmierza do świata bez przyszłości, by po drodze cierpieć na astmę, uciążliwy brak wody i jedzenia, dramat pożarów, bezpiecznego domu, utraty bliskich.

Blokujemy ulice, bo rząd, wiedząc o nadciągającej katastrofie, nie podejmuje działań na miarę skali zagrożenia, nadzwyczajnej mobilizacji, pełnej informacji i kompleksowego planu postępowania wobec katastrofy, która trwać będzie dziesiątki lat. To nie jest już zwykłe zaniedbanie – to świadome ignorowanie kryzysu, który już w tej chwili odbiera ludziom życie, niszczy naszą przyszłość i odbiera rezerwy, których za chwilę nie będzie, wobec czego skutki katastrofy zaczną piąć się, tworząc przewlekły stan nadzwyczajny, niedobory i nieustanne cierpienie.

Poprzez swoje decyzje i zaniechania, szczególnie brak realnego planu, rząd staje się współodpowiedzialny za śmierć ludzi i cierpienie nas wszystkich.

Każdy z ludzi, stojący teraz w korku czy Was blokujący, jest bezbronny wobec zjawisk pogodowych, które rozpędzają się na naszych oczach i nie pytają o poglądy, miejsce zamieszkania czy stan portfela.

Rząd boi się, że te potężne grupy zwrócą się przeciwko niemu, że nie wygra przyszłych wyborów, a utrzymanie władzy za wszelką cenę jest najwyraźniej jego nadrzędnym celem. Tymczasem rząd powinien opisać dramatyczną sytuację klimatyczną, proponować adekwatne środki i wspomagać tych, którzy poniosą na początku największe koszty wal-

Nie chcemy utrudniać Wam życia ani kierować Waszego gniewu przeciwko nam. Robimy to, abyście usłyszeli nasz przekaz

ki o klimat. Rząd powinien nieustająco wyjaśniać i informować, że nakłady poniesione w tej chwili za chwilę nie tylko zwrócą się, ale uratują świat. Nikt z ekspertów w Polsce i na świecie nie ma co do tego wątpliwości.

Rząd powinien przygotować plan, porównywalny z Planem Marshalla – planem powojennej odbudowy Europy, bo wyzwanie, z którym się zmagamy, niszczące plony, odbierające zasoby, zabierające nasze życia i burzące domy, niesie zniszczenie porównywalne z tym wojennym.

Rząd nie powinien nastawiać nas przeciwko sobie, ale wesprzeć dialog i zaopiekować się naszymi lękami i strachem, dając nam wyraźną deklarację: jesteśmy, będziemy i przejdziemy przez to razem, bez względu na przerażające wyzwania, jakie przed nami – mamy plan, odwagę, kieruje nami szczerą troska.

Blokady ulic to nasza ostatnia deska ratunku. Nie chcemy utrudniać Wam życia ani kierować Waszego gniewu przeciwko nam. Robimy to, abyście Wy – kierowcy, pracownicy, rodzice, ludzie, którym zależy na przyszłości – usłyszeli nasz przekaz.

W marcu 2024 roku skierowaliśmy do rządu dwa postulaty i propozycję spotkania z Premierem RP. Walczymy o to, żeby rząd przestał inwestować w drogi dla wybranej garstki ludzi i zaczął budować niskoemisyjny transport publiczny, dostępny dla każdego z nas. Walczymy o ogólnopolski bilet za 50 zł, który pozwoli ludziom z małych miejscowości dojechać do pracy, szkoły czy lekarza. To nie tylko kwestia klimatu – to kwestia sprawiedliwości społecznej i prawdziwej troski o wspólnotę.

„Blokujcie rząd, a nie nas” – mówicie. Słyszemy Wasze słowa. Podejmowaliśmy te wysiłki i zostaliśmy zi-

gnorowani – tak jak od lat ignorowane są wszystkie marsze, petycje i apele. Widzimy więc, że tylko w ten sposób możemy przyciągnąć uwagę mediów i skierować ją na to, co naprawdę ważne – na kryzys, który dotknie każdego z nas.

Dzięki protestowi kilkudziesięciu z nas tematy klimatyczne, klimatologii i wypowiedzi rządu w tej sprawie, pojawiły się w telewizji i gazetach częściej niż przez cały ostatni rok. To pokazuje, że nasza metoda działa.

Wyobraźcie sobie, jak wyglądałaby przyszłość naszych dzieci, seniorów, Was i nas, gdyby gniew, który wywołujemy, poruszył niebo i ziemię dla walki z zapaścią klimatu. Przecież to nasz wspólny kraj. Nie ich, nie rządu lub elity politycznej, która robi nam łaskę, nie jakiegos „Państwa” ale nasz, Państwa Nowaków, Państwa Kowalskich, Pana, Pani, Twój i mój.

Apelujemy do Was. Chcemy tego samego, co Wy, bo jesteśmy Wami: Waszymi sąsiadami, dziećmi, rodzicami Waszych uczniów. Chcemy bezpieczeństwa dla naszych rodzin, zdrowia dla naszych dzieci, przyszłości dla nas wszystkich.

Bądźmy sojusznikami w walce o świat, w którym każdy ma szansę na życie bez strachu przed kolejną powodzią, suszą czy rekordowym upałem. Spójrzmy ponad nasze różnice i frustracje, i dostrzeżmy, że jesteśmy w tym kryzysie razem i razem zażywamy działań na miarę skali zagrożenia.

Nie chcemy być ostatnim pokoleniem.

Chcemy być pierwszym pokoleniem, które zaczęło robić to, co trzeba. Z wyrazami szacunku i troski, ●

ludzie z Ostatniego Pokolenia
Warszawa, 10 grudnia 2024

Kampania prezydencka Hołowni

Fotel ważniejszy niż demokracja

Beylin



Prezydencka kampania Szymona Hołowni opiera się dotąd głównie na podgryzaniu KO i Rafała Trzaskowskiego. Jakby koalicjant był nie mniej szkodliwy niż PiS, a obóz demokratyczny stał się z realnego bytu jedynie bezużyteczną figurą retoryczną.

Niedawno, gdy „Newsweek” napisał o związkach Hołowni z aferałną pseudouczelnią Collegium Humanum, marszałek Sejmu zasugerował całkowicie bezpodstawnie, że to KO wypuściła na niego służby specjalne. Przedstawił się jako ofiara gnębiona przez okropnego smoka, Donalda Tuska.

Potem wraz z politykami Trzeciej Drogi krytykował pomysł, by odebrać Jarosławowi Kaczyńskiemu immunitet za donniemany wybryk chulikański pod pomnikiem brata. Według pozwu szef PiS miał zniszczyć wieńiec z napisem krytycznym wobec Lecha Kaczyńskiego i uderzyć w twarz jego właściciela. Poszkodowanemu chodziło o to, by prezes PiS mógł stanąć przed sądem jak każdy obywatel. A grymasy Hołowni miały wzbudzić sympatię wyborców wahających się i nieodległych od PiS. Nie gnębmy Kaczyńskiego za drobniagą, bądźmy ludzcy – brzmiało przesłanie marszałka Sejmu przeciw „nieludzkiej” KO.

W efekcie Hołownia wraz z Trzecią Drogą głosowali za, a nawet przeciw. Za pozbawieniem immunitetu w sprawie fizycznej napaści, przeciw w sprawie zniszczenia wieńca. Czyli Kaczyński powinien poddać się prawu, ale niezupełnie.

Kwestia immunitetu posłużyła Hołowni jako okazja, by zarzucić Tusko- wi, więc też Rafałowi Trzaskowskie-

mu brak rozliczeń i nieróbstwo. „Ludzie czekają na sprawiedliwość, nie na teatr i zemstę” – napisał Hołownia na platformie X.

W przekazach marszałka Sejmu mamy do czynienia z dwiema zwalczającymi się toksycznymi organizacjami: PiS i KO. Oto nasze zło. Do czego mają dodatkowo przekonywać pomruki w Trzeciej Drodze, że ta formacja nie poprze Trzaskowskiego w drugiej turze wyborów prezydenckich.

Widzę oczywiście pewną racjonalność w tych poczynaniach Hołowni. Bo jest on w sytuacji rozpaczliwej. Wbrew buńczuczny zapowiedziom walczy nie o wejście do drugiej tury, lecz o trzecie miejsce w tym wyścigu, przed Konfederacją i Lewicą. A jeśli, co prawdopodobne, poniesie kompromitującą klęskę. Hołownia gra więc o całą swoją przyszłość, tyle że to działalność bezrozumna, bo podyktowana rozpaczą.

Marszałek Sejmu zachowuje się tak, jakby jego rola w wyborach pre-

zydenckich była ważniejsza niż przywracanie i umacnianie demokracji. A przecież jeśli te wybory wygra ktośkolwiek z obozu demokratycznego, nie ustanie praca nad polską demokracją. Trzeba będzie ją stabilizować i wprowadzać prawa w duchu równości wszystkich. To zadanie na wiele lat, wykraczające poza jedną kadencję parlamentu. Kto tego nie rozumie, ułatwia skrajnej prawicy marsz po władzę za trzy lata.

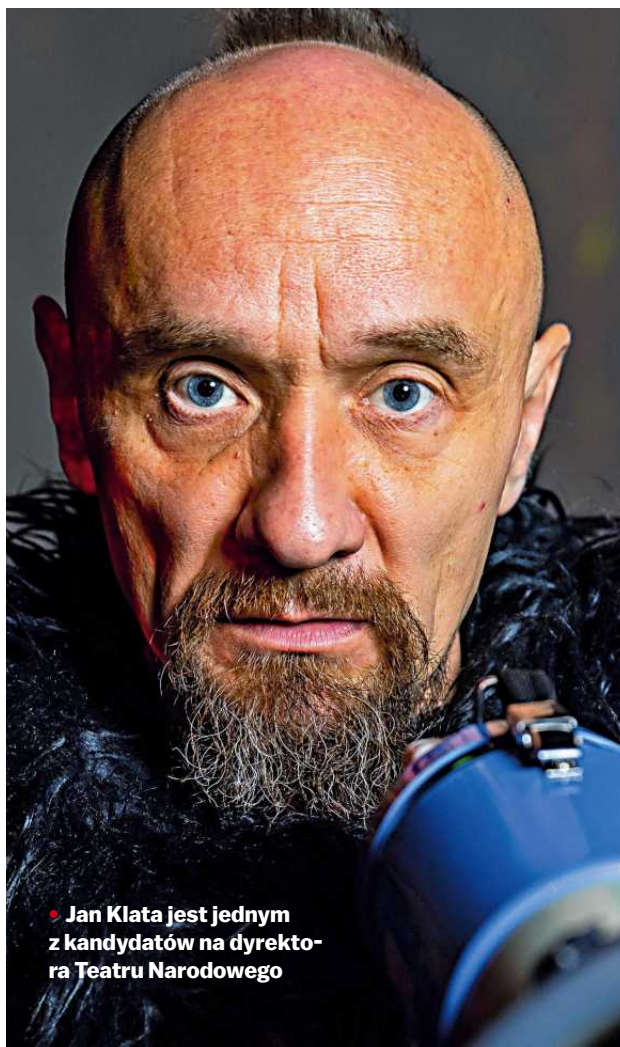
A Hołownia chyba tego nie rozumie, ponieważ uporczywie i przede wszystkim pragnie osłabić obóz demokratyczny, tak KO, jak Lewicę. Jakby po wyborach prezydenckich nasza demokracja nie była tak ważna. ●

Marek Beylin

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



• Maja Kleczewska startuje w konkursie na dyrektora Teatru Powszechnego w Warszawie



• Jan Klata jest jednym z kandydatów na dyrektora Teatru Narodowego



• Michał Merczyński może zastąpić Karolinę Ochab na stanowisku dyrektora Nowego Teatru

FOT. MACIEJ ZIENIEWICZ, JAKUB WŁODEK, JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZĄ PL

Kto przejmie najważniejsze warszawskie sceny

SUKCESJA W TEATRACH

Maja Kleczewska, Michał Merczyński, Jan Klata?
To niejedynie nazwiska na liście osób, które mogą objąć trzy słynne warszawskie sceny.

Witold Mrozek

Konkurs, brak konkursu, a może konkurs zamknięty? W trzech spośród najważniejszych warszawskich teatrów idą zmiany. Teatr Narodowy, Teatr Powszechny i Nowy Teatr w obecnym kształcie wpisały się mocno w krajobraz kulturalny.

• **Teatr Narodowy** w Warszawie podlega bezpośrednio ministerstwu kultury. Jego dyrektorem naczelnym pozostaje od 1998 roku Krzysztof Torończyk. Jego zastępcą do spraw artystycznych od 2003 jest aktor i reżyser Jan Englert.

• **Teatr Powszechny** to instytucja samorządowa m. st. Warszawy. Jego dyrektorem od 2014 roku jest Paweł Łysak, z zastępcą ds. artystycznych Pawłem Sztarbowskim, teatrologiem i dramaturgiem.

• **Nowym Teatrem** – pełna nazwa: Międzynarodowe Centrum Kultury Nowy Teatr – kieruje od początku istnienia tej instytucji Karolina Ochab. Dyrektorem artystycznym jest tu reżyser Krzysztof Warlikowski. Nowy Teatr również podlega warszawskiemu samorządowi.

Kadencje Torończyka, Łysaka i Ochab kończą się 31 sierpnia 2025 roku – z końcem obecnego sezonu artystycznego. Ale wygląda na to, że na tym podobieństwa tych trzech sytuacji się kończą.

Na sukcesję w każdym z tych teatrów władze mają zupełnie różne pomysły.

TEATR NARODOWY, CZYLI KONKURS ZAMKNIĘTY

Gdy ministra kultury Hanna Wróblewska 27 sierpnia 2024 zapowiedziała konkurs w Teatrze Narodowym, zespół wystosował w odpowiedzi list otwarty, apelując o przedłużenie obecnej dyrekcji. W zespole aktorskim teatru pracują m.in. Jan Frycz, Małgorzata Kożuchowska czy Danuta Stenka.

Tak się jednak nie stało. – Chcę traktować instytucje kultury w równy sposób, niezależnie od sympatii wobec dyrektorów i uznania za ich dotychczasową pracę. Stawiam jednak na konkursy. Rozumiem, że jeżeli coś trwało przez lata, to zmiana zawsze będzie powodowała dyskomfort. To nie jest plebiscyt dla plebiscyту, to proces, który chcemy z obecnymi dyrektorami przeprowadzić wspólnie, bez strat w ludziach. Chciałabym przedstawić plan do końca roku – mówiła Wróblewska „Wyborczej” w wywiadzie na początku listopada.

Według źródeł „Wyborczej”, ministerstwo kultury chce w Narodowym przeprowadzić tzw. konkurs zamknięty – podobnie, jak wcześniej w Instytucie Teatralnym. Oznacza to, że zamiast publikować ogłoszenie o konkursie z wymogami wobec kandydujących, zaprasza się konkretne osoby – które tak, jak przy „normalnym” konkursie przygotowują programy, oceniane przez specjalnie powołaną komisję.

W przypadku państwowej instytucji kultury (inaczej niż w samorządowej) ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej nie wyklucza wprost możliwo-

ści „konkursu zamkniętego”, choć też jej wprost nie przewiduje.

Według źródeł bliskich ministerstwu kultury, ministerstwo zaprosiło co najmniej pięcioro kandydatów do udziału w konkursie zamkniętym w Teatrze Narodowym. Jedną z osób odmówiła, w grze pozostają:

• **Michał Kotański** – ustępujący dyrektor Teatru Żeromskiego w Kielcach, od roku także dyrektor Teatru Telewizji TVP, reżyser.

• **Joanna Nawrocka** – ustępująca dyrektorka Teatru Ochoty w Warszawie, teatrolożka i menadżerka kultury (w Teatrze Narodowym pracowała w dziale literackim).

• **Paweł Płoski** – były dziekan Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie, obecnie dyrektor warszawskiego Muzeum Karykatury, teatrolog i były kierownik działu literackiego Teatru Narodowego.

• **Jan Klata**, reżyser i były dyrektor Narodowego Starego Teatru w Krakowie w latach 2013-2017.

W środę, 4 grudnia zapytaliśmy w ministerstwie kultury, kiedy ma się zakończyć procedura wyłaniania nowego dyrektora Teatru Narodowego, a także o skład komisji konkursowej i oficjalną i ostateczną listę kandydatów. Czekamy na odpowiedź.

TEATR POWSZECHNY, CZYLI KONKURS OTWARTY

W Teatrze Powszechnym sytuacja wygląda dużo klarowniej. Prezydent stolicy Rafał Trzaskowski ogłosił otwarty konkurs na dyrektora tej sceny już 21 października, a właściwie zrobiła to z jego upoważnienia odpowiedzialna za kulturę wiceprezydentka Aldona Machnowska-Góra.

Obecny dyrektor Paweł Łysak będzie ubiegał się o kolejną kadencję. Odchodzi

jednak jego zastępcę, Paweł Sztarbowski. Program Łysaka współtworzą Katarzyna Minkowska – jedna z najbardziej aktywnych reżyserów młodszej generacji, nominowana w tym roku do Paszportu „Polityki”, oraz Jan Czapliński – dramaturg związany wcześniej m.in. z Teatrem Dramatycznym w Warszawie, obecnie pracujący w Teatrze Telewizji TVP. Jak powiedzieli „Wyborczej”, pracując jako twórczy duet, w razie wygranej Łysaka zostaną jego zastępcami.

Konkurentką Łysaka będzie Maja Kleczewska. Reżyserka pracowała przez lata u Łysaka tak w Powszechnym, jak i wcześniej w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Ostatnio najgłośniejsze było jednak o jej spektaklach w Teatrze Słowackiego w Krakowie: „Dziadach”, które na cel wzięło parę lat temu PiS, i „Weselu”. – Tak, planuję wystartować w konkursie na dyrektora Teatru Powszechnego – odpowiedziała Kleczewska na pytanie „Wyborczej”.

Start w konkursie na dyrektora Powszechnego planuje też reżyserka Karolina Kirsz. Startuje w duecie z Remigiuszem Grzelą, pisarzem, obecnie kierownikiem literackim Teatru Żydowskiego w Warszawie, wcześniej – Teatru na Woli. – Zawsze znakomicie nam się razem pracowało i już sam start Karoliny Kirsz, którą wysoko cenię, także za szacunek dla wszystkich współtworzących spektakl i teatr jako instytucję, w tym konkursie, jest wspaniałą twórczą przygodą – mówi Grzela „Wyborczej”.

Termin składania aplikacji w konkursie na dyrektora Teatru Powszechnego mija 16 grudnia, pełną listę kandydatów poznamy pewnie tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Zapewne chwilę wcześniej powołana zostanie komisja konkursowa, w której skład powinni wejść zgodnie z ustawą przedstawiciele warszawskiego samorządu, ministerstwa kultury, organi-

zacji branżowych i działających w teatrze związków zawodowych.

NOWY TEATR, CZYLI WARLIKOWSKI ZOSTAJE, ALE Z KIM?

Bardziej skomplikowana jest sytuacja w Nowym Teatrze. To instytucja powstała w 2008 z inicjatywy wybitnego reżysera teatralnego i operowego Krzysztofa Warlikowskiego. Od 2016 działa w siedzibie w dawnej hali MPO przy ul. Madalińskiego na warszawskim Mokotowie. W zespole aktorskim Nowego są m.in. Magdalena Cielecka, Maja Ostaszewska czy Jacek Poniedziałek.

Krzysztof Warlikowski jest formalnie zastępcą ds. artystycznych Karoliny Ochab – która jest dyrektorką naczelną Nowego Teatru od jego powstania. Ale to Warlikowski jest powszechnie postrzegany jako lider zespołu. Jak przekazał nam ratusz, Ochab w październiku poinformowała, że „nie jest zainteresowana” przedłużeniem kontraktu w Nowym. – Czas na zmianę – potwierdza Ochab w rozmowie z „Wyborczą”.

Co dalej? – Standardem wyboru nowego dyrektora/dyrektorki instytucji kultury w Warszawie jest konkurs. Jednak Międzynarodowe Centrum Kultury Nowy Teatr jest teatrem autorskim, w którego statucie jest odwołanie do dorobku Krzysztofa Warlikowskiego. W związku z tym wypracowujemy najlepsze rozwiązanie dla instytucji. Gdy tylko zostaną podjęte docelowe decyzje, prześlemy je do publicznej wiadomości – odpowiedziała w czwartek, 5 grudnia, na pytanie „Wyborczej” Monika Beuth, rzeczniczka prasowa warszawskiego ratusza.

Faktycznie, w roku 2019 warszawscy radni zmienili statut Nowego Teatru, który od tamtego czasu zawiera preambułę, w której dwukrotnie pada nazwisko Warlikowskiego. Jej pierwsze zdanie brzmi: „Nowy Teatr wyrósł z twórczości Krzysztofa Warlikowskiego, która w radykalny sposób otwierała sztukę teatru na ważne społecznie, często kontrowersyjne tematy oraz eksperymenty formalne”, później zaś w preambule pojawia się jeszcze sformułowanie: „MCK Nowy Teatr to nowoczesna, artystyczna i autorska instytucja kultury, tworzona przez zaangażowany zespół pasjonujący się sztuką, skupiony wokół Krzysztofa Warlikowskiego”.

W praktyce oznacza to, że ktokolwiek zastąpi Ochab, będzie dalej pracował z Krzysztofem Warlikowskim. A w Warszawie drugi w ciągu roku teatr zostanie obsadzony bez konkursu – po Teatrze Dramatycznym, gdzie dyrektorem po nierozstrzygniętym konkursie został Wojciech Faruga.

Ale kto konkretnie zastąpi Karolinę Ochab? Tego dziś nie wiadomo. W środowisku teatralnym krąży nazwisko Michała Merczyńskiego – byłego dyrektora Festiwalu Malta w Poznaniu i Narodowego Instytutu Audiowizualnego, a także w latach 2002-2005 dyrektora Teatru Rozmaitości w Warszawie, u boku Grzegorza Jarzyny. Merczyńskiego ma popierać zespół aktorski teatru. Nie jest jednak jasne, czy zaakceptują tę kandydaturę władze Warszawy.

Michał Merczyński ani aktorzy Nowego Teatru nie chcą komentować sprawy. ●

„Kąpiel diabła” w kinach

Przerażające postscriptum do „Chłopek”?

Nie dziwię się, że „Kąpiel diabła” została kandydatem do Oscara.

Piotr Guszowski

Na skraju lasu, w którym mogliby zabłądzić Jaś i Małgosia albo inni nieszczęśnicy z baśni braci Grimm, stoi skromna, kamienna chałupa z omszałym dachem. To właśnie tutaj wprowadzają się nowożeńcy: Agnes i Wolf.

Agnes stara się być idealną żoną. Pragnie dziecka, choć trudno ocenić, czy nie wynika to z głęboko zakorzenionego oczekiwania, jakie społeczeństwo ma wobec roli kobiet. W każdym razie już w noc poślubną staje się jasne, że młoda chłopka spełnić tego oczekiwania nie zdoła – nie z własnej winy zresztą.

Na domiar złego w domu panoszy się teściowa. Agnes czuje się niezrozumiana i wyobcowana. Stopniowo wycofuje się z codziennych obowiązków i zanurza w tytułowej „kąpeli diabła”.

BALWIERZEM W „KĄPIEL DIABŁA”

Dziś ten stan nazwalibyśmy po prostu depresją, jednak 300 lat temu niepokojące zachowania i myśli tłumaczono podszeptem szatana. Jeśli nie pomagała modlitwa, pozostawał balwierz, który „wysączał melancholię” niczym ropę z jęczącej się rany.

Skąpane we mgle zakamarki lasu, błotniska i ugory aż proszą się, by zaludnić je fantastycznymi postaciami z ludowych opowieści. Ale Veronika Franz i Severin Fiala mają inny pomysł. Groza „Kąpeli diabła” wynika wprost z realiów życia na XVIII-wiecznej wsi w Górnej Austrii. Nie chodzi więc o kreację mrocznej przestrzeni, tylko o sposób, w jaki ten świat został urządzony, co twórcy rekonstruuja z chłodną dbałością o detale. Opierają się na źródłach historycznych, m.in. dokumentach sądowych, i badaniach naukowych Kathy Stuart.

„Kąpiel diabła” to trzecia pełnometrażowa fabuła Franz i Fiali, po świetnie przyjętym debiucie „Widzę, widzę” i zrealizowanym za oceanem „Domku w górach”.

Ten reżyserski duet zawiązał się pod koniec lat 90. Od początku patronował mu Ulrich Seidl. Severin Fiala, siostrzeniec słynnego reżysera, miał 13 lat, kiedy zdążył obejrzeć już wszystkie filmy z wypożyczalni wi-



• „Kąpiel diabła” można potraktować jak przerażające postscriptum do „Chłopek” Joanny Kucielfrydryszak. Wyłania się z niej obraz opresyjnej rzeczywistości, w której wszystko dzieje się pod dyktando dogmatów wiary, przesądów i wspólnoty

FOT. VELVET SPOON

deo w rodzinnym miasteczku. Zaproponował więc wujkowi i jego partnerce Veronice, którzy mieszkali w Wiedniu, że będzie wpadał do nich w weekendy i zajmował się dziećmi. W zamian nie chciał pieniędzy. Prosił tylko, żeby wypożyczyli mu VHS-y.

Zdarzało się, że po powrocie do domu Veronika pytała: „Co oglądasz?”. Kończyło się na tym, że zarywali nocce razem. Najczęściej przy horrorach, które uwielbiał młody kinoman. Dla równowagi Franz przynosiła kasety z filmami Johna Cassavetes. Dyskusjom nie było końca. Minęło jednak kilkanaście lat, zanim zaczęli pisać scenariusze.

ROZERWAĆ SIĘ PODCZAS EGZEKUCJI

W swoim najnowszym filmie Austriacy odsłaniają ponure konsekwencje paradoksów katolickiej moralności. W niepokojącej scenie otwierającej „Kąpiel diabła” jakaś kobieta ciska niemowlęciem ze szczytu wodospadu. Po egzekucji gnijące zwłoki – zostaną wystawione na widok publiczny niczym przestroga. Równie dobrze mogą jednak posłużyć komuś jako wskazówka, choć dopiero odkrycie motywacji desperatki pozwala to zrozumieć.

„Kąpiel diabła” można potraktować jak przerażające postscriptum do „Chłopek” Joanny Kucielfrydryszak. Wyłania się z niej obraz opresyjnej rzeczywistości, w której wszystko dzieje się pod dyktando dogmatów wiary, przesądów i wspólnoty.

Większość czasu upływa w brudzie i znoju, rzadką okazję do rozryw-

ki stanowią publiczne egzekucje. Nie ma tu miejsca ani na kobiecą solidarność, ani na wrażliwość. Każde odstępstwo od normy jest podejrzane, gaszone w zarodku, piętnowane. Właśnie to spotyka Agnes. Kiedy ją poznajemy, wiję kwietne wianki, zachwyca się śpiewem ptaków, zbiera motyle. W trudnej sytuacji pobożna kobieta nie znajdzie oparcia ani w religii – czy raczej w Kościele, ani w rodzinie.

Na naszych oczach pogrąża się w sobie. Chciałaby zniknąć, ale na całkowite zniknięcie nie pozwala jej ciało.

JAK UCIEC OD CIERPIENIA?

Z twarzy Anji Plaschg można wyczytać więcej niż z niejednego testu psychologicznego. Odmalowują się na niej: naiwność, dobroć, rozpacz, rezygnacja.

Plaschg, artystka znanej z eksperymentalnego projektu Soap&Skin (19 marca wystąpi w warszawskim klubie Niebo), stworzyła także ścieżkę dźwiękową, która oddaje stan psychiczny bohaterki i wytrąca widza z komfortu.

Książd grzmi, że samobójstwo to zbrodnia gorsza od morderstwa, odbiera szansę na uzyskanie rozgrzeszenia. Perspektywa wiecznego potępienia silnie przemawia do wyobraźni Agnes. Jak inaczej uciec od cierpienia?

Odpowiedź na to pytanie staje się dla widza coraz bardziej oczywista, a mimo to finał robi wrażenie. Nie dziwię się, że Austriacy zgłosili ten film do Oscarów. ●

• Film już w kinach.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310979



We wtorek 17 grudnia w wyborcza kalendarz na 2025 rok. Najpiękniejsze zdjęcia kolejowe

PARTNERZY KALENDARZA
REKLAMA



HITACHI
Inspire the Next

Google pokazał nowy procesor kwantowy

„WILLOW”
PRZEKRACZA GRANICE

„Willow”, najnowszy procesor kwantowy Google’a, ma nie tylko potężną moc obliczeniową, ale także efektywną korekcję błędów.

Dzięki niej zaczniesz wreszcie rozwiązywać praktyczne problemy.

Piotr Cieśliński

L przyjemnością przedstawiam »Willow«, nasz najnowszy chip kwantowy” – napisał na stronie Quantum AI (to kalifornijska firma należąca do Google’a) jej założyciel i dyrektor Hartmut Neven. I opisuje szczegóły technologii, która ma zmienić świat.

Komputery kwantowe mają rozwiązywać problemy, które są w praktyce niewykonalne dla klasycznych, nawet najpotężniejszych superkomputerów. Będzie można je wykorzystać w uczeniu maszynowym (czyli tworzeniu sztucznej inteligencji), projektowaniu nowych materiałów czy do przyspieszenia postępu w syntezie jądrowej.

– Przede wszystkim oczekuje się, że pomogą w problemach optymalizacyjnych: w logistyce, planowaniu, transporcie. Z dużą pewnością można przewidzieć, że użyjemy ich do symulowania układów kwantowych – mówił nam prof. Michał Oszmaniec, profesor Centrum Fizyki Teoretycznej PAN w Warszawie, specjalizujący się w obliczeniach kwantowych i teorii informacji kwantowej.

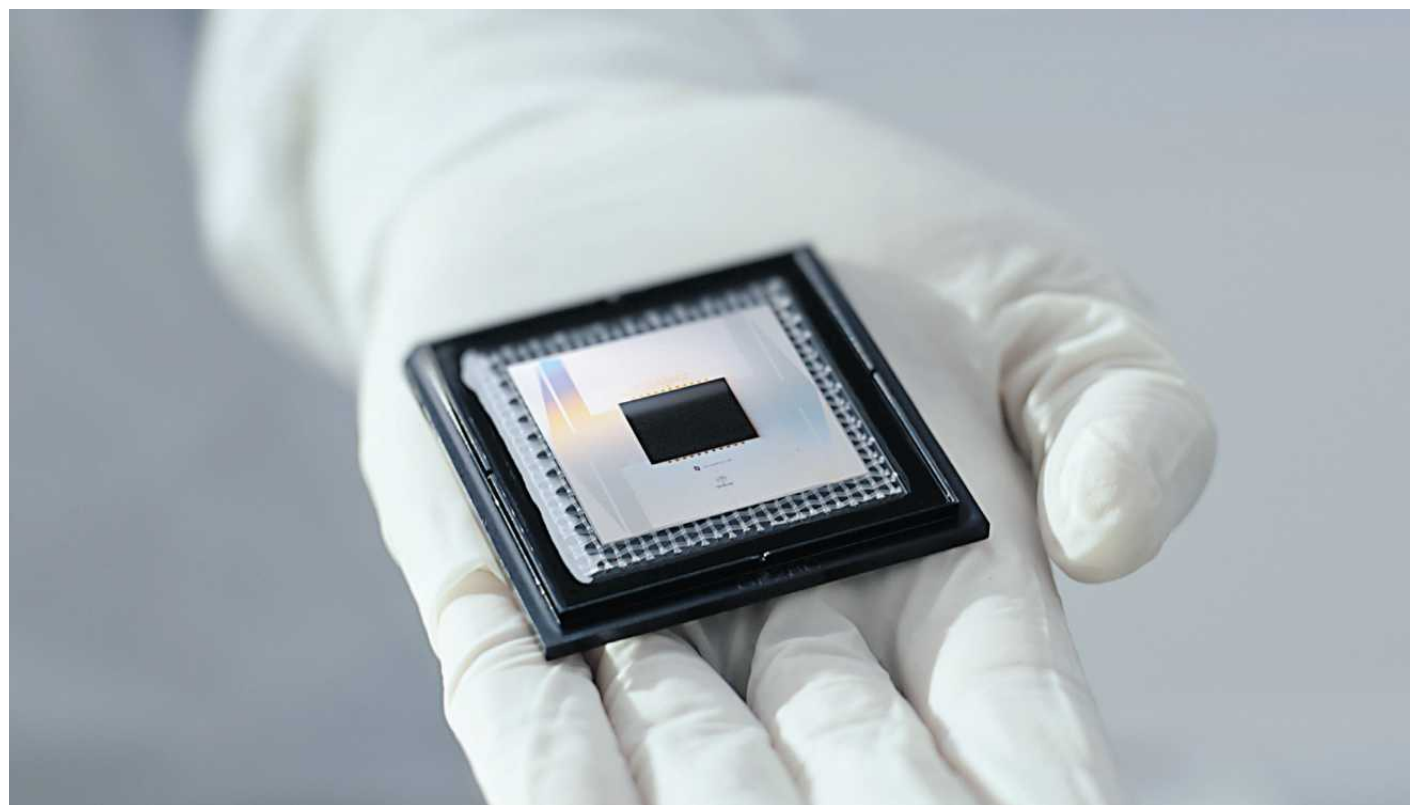
Przykładowo: będą mogły dosłownie w jednej chwili modelować wiązania chemiczne złożonych molekuł i przebieg procesów chemicznych, co obecnie jest bardzo czasochłonne, zajmuje mnóstwo mocy obliczeniowej i w zasadzie przekracza możliwości maszyn klasycznych. Procesory kwantowe pomogą więc w tworzeniu nowych leków czy materiałów na efektywniejsze ogniwa słoneczne lub pojemniejsze akumulatory.

Na świecie trwa w tej chwili wyścig do pierwszych praktycznych maszyn kwantowych.

Quantum AI kilka lat temu pokazała procesor o nazwie „Sycamore”, którego działanie opiera się na nadprzewodzących elementach tworzących układ 54 kubitów (to kwantowe odpowiedniki klasycznych bitów).

„Sycamore” po raz pierwszy wykonał zadanie, które przerastało najlepsze superkomputery. W kilka minut poradził sobie z problemem, który klasycznej maszynie zajęłoby 10 tys. lat!

Problem w tym, że sama duża moc obliczeniowa to nie wszystko. Żeby przeprowadzać bardziej złożone obliczenia dla realnych i praktycznych zastosowań, kompu-



• Procesor kwantowy Willow firmy Google Quantum AI FOT. QUANTUM AI

ter kwantowy musi mieć efektywną korekcję błędów (metodę wykrywania i korygowania nieprawidłowo działających kubitów, które są bardzo wrażliwe i szybko ulegają degradacji). To jest trudne, bo zwykle im więcej kubitów zawiera układ, tym więcej generuje błędów. Więc gdy przekroczy pewną progę wielkości, staje się bezużyteczny.

Korekcja błędów była dotąd największą bolączką komputerów kwantowych. „Sycamore” jej jeszcze nie miał. Ale Quantum AI ogłosiła, że właśnie poradziła sobie z tym problemem.

POPRAWIA BŁĘDY
KWANTOWE

Nowy procesor „Willow” oznacza przełom w kwantowej korekcji błędów.

Ma kształt kwadratu o boku ok. 4 cm, a w środku 105 kubitów, które – tak jak w procesorze „Sycamore” – są zbudowane z wrażliwych na temperaturę elementów nadprzewodzących (dlatego musi być trzymany w kriostacie). Najważniejsze jednak jest to, że inżynierom Google’a udało się stworzyć taką architekturę procesora, przy której liczba błędów wykładniczo maleje wraz ze wzrostem liczby kubitów. Dzięki

temu układ jest skalowalny – może stawać się coraz większy, nie tracąc swojej „kwantowości”. A to istotne, bo komputer kwantowy będzie mógł zmierzyć się z praktycznymi problemami dopiero wtedy, gdy będzie używał tysiąca kubitów lub więcej.

„Willow” jest również jednym z pierwszych układów, które dokonują korekcji błędów w czasie rzeczywistym, co jest kluczowe dla wszelkich użytecznych obliczeń – jeśli nie można korygować błędów wystarczająco szybko, psują one obliczenia, zanim te zostaną wykonane.

Szczegóły osiągnięcia Quantum AI opisuje w publikacji, która została przyjęta do „Nature”. Podpisało się pod nią 126 inżynierów i naukowców Google’a.

„Rozwiązaliśmy kluczowe wyzwanie w kwantowej korekcji błędów, nad którym ta dziedzina pracuje od prawie 30 lat” – chwali się Hartmut Neven.

SZYBCIEJ NIŻ WIEK
WSZECHŚWIATA

Przy tym „Willow” ma jeszcze potężniejszą moc obliczeniową niż „Sycamore”. W testach porównawczych w ciągu 5 minut wykonał zadanie, które jednemu z najszybszych obecnie superkomputerów „Frontier” zajęłoby 10 kwadrylionów lat (1024, czyli 10 000 000 000 000 000 000 000 lat).

„Wartość ta przekracza skalę czasu znane w fizyce i jest o wiele, wiele większa od wieku Wszechświata” – dodaje szef Quantum AI.

Dla zainteresowanych, jak badano moc obliczeniową: Quantum AI wykorzystał tzw. test porównawczy losowego próbkowania obwodów (RCS). Procesor został użyty do symulowania kwantowego obwodu, który generuje ciągi liczb losowych. Zadanie polegało na sprawdzeniu, jaki jest ich rozkład (z jakim prawdopodobie-

stwem pojawiają się określone ciągi), co wymagało przeprowadzenia odpowiednio dużej liczby „próbekowań”. Kwantowy procesor potrafi zrobić to w ciągu kilku minut, klasycznemu superkomputerowi zajmie to więcej lat, niż liczy Wszechświat.

To algorytmiczne zadanie, ciekawe pod względem naukowym, ale niemające praktycznego zastosowania, jest obecnie standardowym sposobem sprawdzania, czy komputer kwantowy wykonuje coś, czego nie można wykonać na komputerze klasycznym.

„»Willow« znacząco przybliży nas do uruchamiania praktycznych, istotnych komercyjnie algorytmów, których nie da się odtworzyć w konwencjonalnych komputerach” – przekonuje jednak Hartmut Neven.

„Na razie skupialiśmy się na jakości, a nie na ilości, bo samo wytworzenie większej liczby kubitów nie pomoże, jeśli nie będą one wystarczająco wysokiej jakości. Ze swoimi 105 kubitami »Willow« ma teraz najlepszą w swojej klasie wydajność w dwóch testach porównawczych: korekcji błędów kwantowych i losowym próbkowaniu obwodów” – dodaje Neven. „Ważne są również inne, bardziej szczegółowe wskaźniki wydajności. Np. nasze kubity mogą pozostać w superpozycji przez aż 100 mikrosekund” – chwali się. „To imponująca, pięciokrotna poprawa w porównaniu z poprzednią generacją układów »Sycamore«”.

A kiedy procesor kwantowy będzie w stanie policzyć coś praktycznego? Quantum AI obiecuje, że stanie się to już w najbliższych dwóch latach. „Willow” ma w tym pomóc.

„Przyszłość jest ekscytująca” – uważa szef firmy i zaprasza badaczy, inżynierów i deweloperów na strony Quantum AI, gdzie mogą znaleźć otwarte oprogramowanie oraz „nauczyć się podstaw kwantowej korekcji błędów i pomóc tworzyć algorytmy, które rozwiążą problemy przyszłości”. ●

■

*„Willow” w testach
porównawczych w ciągu
5 minut wykonał zadanie,
które jednemu z najszybszych
obecnie superkomputerów
„Frontier” zajęłoby
10 kwadrylionów lat*

Prognoza naukowców z Copernicusa

Ten rok będzie rekordowo gorący

Globalne ocieplenie narasta. W 2024 r. temperatura przekroczy o 1,5-1,6 st. tę z drugiej połowy XIX w.

Tomasz Ulanowski

Taką prognozę stawiają naukowcy z unijnej służby klimatycznej Copernicus, którzy właśnie podzieliли się wynikami analizy dotyczącej klimatu jesieni i mijającego roku.

Jak piszą, mieliśmy drugą najcieplejszą jesień (okres od września do listopada) w historii globalnych pomiarów temperatury. Jej średnia temperatura przewyższała tę z okresu 1991-2020 o 0,75 st. C.

W samej Europie, w której mimo stałego wzrostu temperatury – i to dwukrotnie szybszego niż średnio na całej Ziemi – wahania klimatu są większe, tegoroczna jesień była trzecią najcieplejszą.

Globalne ocieplenie wyraźnie widać też w skali roku. W ostatnich dwunastu miesiącach, czyli w okresie od grudnia 2023 r. do listopada 2024 r., temperatura przekroczyła tę z lat 1991-2020 o 0,73 st., a tę z lat 1850-1900 o... 1,61 st.

Przekroczona została więc granica, której nie chcielibyśmy przekroczyć – globalnego ocieplenia sięgającego 1,5 st. C. Choć z najnowszych badań naukowych wynika, że tę wartość, i to w skali wieloletniej, przekroczyliśmy już jakiś czas temu – w końcu w drugiej połowie XIX w., kilkaset lat po



• **Eksperti szacują, że zakończymy 2024 r. z średnioroczną temperaturą przekraczającą tę z drugiej połowy XIX w. o 1,5-1,6 st. C.**

FOT. JAKUB WŁÓDEK
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

wybuchu rewolucji przemysłowej, globalne ocieplenie było już widoczne, więc nie można tego okresu uznawać za punkt odniesienia.

W najbliższych latach globalne ocieplenie najpewniej dobieje do 2 st. C – kolejnej granicy, której nie chcielibyśmy przekroczyć. Ten trend potwierdzają obserwacje i analiza naukowców z Copernicusa.

Jak piszą badacze, 11 miesięcy bieżącego roku kalendarzowe-

go było tak mocno cieplejsze od okresu styczeń-listopad 2023 r., że jest już pewne, iż rok 2024 zrzuci z tronu swojego poprzednika i będzie najgorętszym rokiem kalendarzowym w historii globalnych pomiarów temperatury. Eksperti szacują, że zakończymy 2024 r. z średnioroczną temperaturą przekraczającą tę z drugiej połowy XIX w. o 1,5-1,6 st. C.

Do tych rekordowych wartości – oprócz wywołanego przez na-

są cywilizację globalnego ocieplenia – dołożyło się wygasłe już i występujące cyklicznie na Pacyfiku zjawisko klimatyczne El Niño, które zawsze podgrzewa cały ocean, a z nim całą Ziemię. Jego wpływ widać na powyższej ilustracji, która przedstawia dobowe pomiary temperatury powierzchni oceanu pomiędzy 60. stopniami szerokości geograficznej.

Narastające globalne ocieplenie to wielkie ryzyko dla sporej

części świata przyrody ożywionej, w tym dla ludzkości. Wiele gatunków nie nadąży z przystosowaniem się do nowych warunków klimatycznych.

Jak podsumowało w ubiegłym tygodniu „Science”, każdy stopień globalnego ocieplenia poważnie zwiększa odsetek gatunków zagrożonych zagładą. Już 2 st. zabije 2,7 proc. gatunków. A to sięgające 5,4 st. C oznacza śmierć aż 29,7 proc. ●

Kocham owady

Samce im niepotrzebni

Mrowiszczak mrówkomirek jest z całą pewnością jednym z najciekawszych owadów, jakie spotkałem.

Mateusz Sowiński

Zwykle można go znaleźć w gniazdach mrówek, dlatego rzadko się go widuje. Mnie udało się na niego natrafić kilkanaście lat temu w olsztyńskim Lesie Miejskim. Siedział na środku ścieżki, na której kręciły się mrówki. Wiadomo, że mrowiszczaki mrówkomirki (*Myrmecophilus acervorum*) potrafią wykorzystywać szlaki feromonowe mrówek – może więc szukał nowego mrowiska, w którym mógłby zamieszkać?

Owad ten należy do rzędu prostoskrzydłych, czyli tej samej grupy, w której znajdziemy pasikoniki i świerszcze. Mrowiszczak jest najmniejszym przedstawicielem tego rzędu w naszej części Europy. Długość jego ciała dochodzi do zaledwie 3,5 mm, a zwykle jest jeszcze mniejszy. Tak jak wielu jego kuzynów mrowiszczak potrafi skakać i, z tego co zaobserwowałem, jest w tym naprawdę dobry.

Jest przy tym ślepy i nie ma skrzydeł. W ciemnościach orien-

tuje się tylko za pomocą czułków, na których znajdują się wrażliwe narządy zmysłów. Zazwyczaj przebywa w mrowiskach budowanych pod kamieniami i w martwym drewnie. Najchętniej wybiera mrowiska hurtnic, gmachówek oraz mrówek z rodzaju *Formica*. Czasami znajduje się go na martwym drewnie z dala od mrowisk.

Niewiele jednak wiadomo o tym, co dokładnie w nich robi, jego tryb życia jest słabo poznany. Nie jest na przykład do końca jasne, w jaki spo-

Mrowiszczak nie ma pokojowych zamiarów wobec mrówek

Kocham owady!

• To nasz stały cykl. W każdym odcinku podaję krótką ciekawostkę o wybranym gatunku owada, którego spotkałem podczas swoich wypadów w teren. Jeśli fascynują was owady, zapraszam też na Facebooka: na grupę przyrodniczą Kochamy Polską Przyrodę oraz moją stronę. ●

sób udaje mu się uniknąć pożarcia przez mrówki. Najbardziej prawdopodobne jest to, że mrowiszczak maskuje swoją obecność wydzieloną, którą pozyskuje od swoich gospodyni i dzięki temu jest przez nie tolerowany. Możliwe także, że kluczem do sukcesu jest jego umiejętność skakania i tym samym sprawne umykanie przed mrówczymi żuwaczkami.

Mrowiszczak nie ma pokojowych zamiarów wobec mrówek. Żywi się głównie ich jajami i larwami. Kilka razy obserwowano też, jak pożera zgromadzone przez mrówki zapasy.

Jednym z nielicznych poznanych aspektów życia mrowiszczaka jest jego rozmnażanie. Trzeba przyznać, że jest naprawdę niezwykle. Mrowiszczak rozmnaża się partenogenetycznie, a to oznacza, że samica nie potrzebuje do szczęścia samca i może wydać na świat potomstwo bez jego wkładu. Z tego powodu samce są niezwykle rzadko spotykane.

Kiedy samica uzna, że nadszedł właściwy czas, składa około 50 jaj. Wylęgają się z nich młode mrowiszczaki, które linieją kilka razy, aż w końcu staną się dorosłe. Ich rozwój może trwać ponad dwa lata. ●

Raport ONZ

Ziemia wysycha. Przez nas

W ostatnich trzech dekadach ponad trzy czwarte powierzchni lądów wyschło. Wśród rejonów zagrożonych suszą jest spora część Europy, w tym Polska.

To najważniejsza konkluzja naukowego raportu opublikowanego w Rijadzie z okazji odbywającego się w stolicy Arabii Saudyjskiej szczytu państw-stron Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zwalczania pustynienia. Nie oznacza to, oczywiście, że owe ponad trzy czwarte (dokładnie 77,6 proc.) powierzchni lądów wyschło na wiór. Oznacza to, że rejonu te dysponują mniejszą ilością wody, niż dysponowały we wcześniejszych dekadach. Ale część rzeczywiście „wyschła na wiór”. W badanym okresie powierzchnia lądów, których klimat jest suchy, zwiększyła się o blisko 4,3 mln km kw. (to obszar kilkunastokrotnie większy od Polski).

Klimat suchy panuje dziś na 40,6 proc. powierzchni ziemskich lądów. Łącznie z Antarktydą, która jest największą pustynią świata, a jej gruba na kilka kilometrów skorupa lodowa to wynik opadów śniegu trwa-

jących 34 mln lat. Antarktyczna susza to jednak dla nas nie problem (problemem jest za to przyspieszające topnienie tamtejszego lądolodu). Niestety, susza w coraz mocniejszym stopniu dotyka terenów zamieszkałych – przez ludzi i inne gatunki.

W badanym okresie więcej wody napłynęło tylko do 22,4 proc. powierzchni lądów. To klimatyczne rozchwianie to sprawa globalnego ocieplenia – czy też raczej napędzającej go emisji gazów cieplarnianych, której jesteśmy sprawcami. Naukowcy ostrzegają, że jeśli nie ograniczymy emisji i nie przyhamujemy zmian klimatu, lądy wyschną jeszcze bardziej.

Taki będzie wpływ globalnego ocieplenia na obieg wody w przyrodzie. Ucierpią m.in. ● prawie cała Europa (w tym Polska, która już wysycha), ● suche nieeuropejskie wybrzeża Morza Śródziemnego, ● niektóre rejonu USA, ● Azja Wschodnia, ● wiele rejonów Afryki.

Obecnie w rejonie suszy mieszka 28 proc. ludzkości. Do końca wieku może to już być połowa. ●

Tomasz Ulanowski

Urwana bajka o skokach

Entuzjazm wokół skoków narciarskich w Polsce może nie przetrwać pokoleniowej zmiany.

Dariusz Wołowski

– Ja kariery Kamila Stocha kończył nie będę – mówi Adam Małysz. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego rzucił skoki w wieku 33 lat. W lutym 2011 roku zdobył medal mistrzostw świata w Oslo, w ostatnich zawodach w karierze stanął na podium, co dało mu trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Gdy odchodził, był na szczycie.

Polska zmiana warty

Tamten konkurs z 20 marca 2011 roku na Letalnicy w Planicy był symboliczny. Na najwyższym stopniu podium stanął Stoch, co było sygnałem, że trzeci tego dnia Małysz – na cześć którego wielu rywali pomalowało sobie tego dnia wąsy – nie zostawia polskich skoków na pastwę losu.

I tak się rzeczywiście stało. Stoch, a potem Dawid Kubacki, Piotr Żyła i kilku innych zawodników utrzymali wysokie loty, co sprawiło, że „małyszomania” – rozumiana nie jako uwielbienie dla skoczka z Wisły, a raczej jako ogarniające cały kraj zainteresowanie skokami narciarskimi – miała swój dalszy ciąg. Jej skutki odczuwamy do dziś. Drogie bilety i słabe wyniki skoczków Thomasa Thurnbichlera nie zniechęciły 7 tys. Polaków do przybycia na wiślańską skocznię im. Adama Małysza w miniony weekend.

Zawodnicy z całego świata podkreślali, że rywalizacja w tłumie trąbek i okrzyków to coś zupełnie innego niż odgłosy pustych trybun w Lillehammer i Ruce, gdzie w tym roku rozpoczęły się zmagania o Kryształową Kulę.

Stoch, Kubacki i Żyła powodów do radości nie mieli. – Ponieważ nie mogę się dziś odpłaci kibicom za ich wsparcie dobrymi skokami, spędzałem z nimi jak najwięcej czasu – powiedział Stoch, który bardzo długo rozmawiał z fanami i rozdawał autografy. 37-letni trzykrotny mistrz olimpijski ostatni raz na podium Pucharu Świata stanął trzy lata temu, a ostatni raz wygrał zawody 9 stycznia 2021 roku, kiedy dorównał Małyszowi, odnosząc swoje 39. pucharowe zwycięstwo.

Małysz był wtedy pewny, że jego wynik wkrótce zostanie pobity. Tymczasem dziś nikt już nawet nie wspomina o wygranych Kamila, ale o jego powrocie do szerokiej czołówki.

To samo dotyczy Piotra Żyły, który za miesiąc kończy 38 lat. Napis na plakacie „Wisła od Żyła” oddawał entuzjazm wobec powrotu do rywalizacji w Pucharze Świata jednego z najstarszych zawodników. Żyła błysnął siódmym miejscem w kwalifikacjach, ale sam przyznał, że to był szczęśliwy przypadek, wykorzystał podmuch pod narty. W konkursach w sobotę i niedzielę był 35. i 26., po czym



• Dawid Kubacki podczas niedzielnego konkursu Pucharu Świata w Wiśle FOT. REUTERS / KACPER PEMPEL

trener Thurnbichler zdecydował, że wysła go na zawody mniej prestiżowego Pucharu Kontynentalnego. Żyła to przewidywał, mówił, że po operacji kolana starty są mu potrzebne, choćby i w zawodach niższej rangi. Za trzy miesiące w norweskim Trondheim ma bronić tytułu mistrza świata na skoczni normalnej.

Dawid Kubacki był w Wiśle 25. i 19. – to też bardzo przeciętne wyniki jak na skoczka, który wygrywał na obiekcie im. Małysza oba konkursy zaledwie dwa lata temu. 24 miesiące to jednak w skokach wieczność, a 34-latek już drugi sezon skacze słabo.

– Jesteśmy reprezentacją Polski, musimy mierzyć w miejsca na podium – powiedział w Wiśle Thurnbichler, który drugi sezon nie daje rady sprostać oczekiwaniom. Po znakomitym starcie przyszła przeciętność. Ale to on poprowadził Żyłę do tytułu mistrza świata w Planicy w 2023 roku, a Kubackiego do brązowego medalu na dużym obiekcie na tej samej imprezie. Wcześniej Dawid był drugi w Turnieju Czterech Skoczn.

Żyła, Stoch i Kubacki są za starzy?

Analizując aktualne kłopoty trzech polskich mistrzów świata łatwo o tezę, że ich przyczyną jest wiek. Tyle że lider Pucharu Świata Niemiec Pius Paschke, który w Wiśle był trzeci sobotę i pierwszy w niedzielę, jest zaledwie dwa miesiące młodszy od Kubackiego. Austriak Manuel Fettner za pół roku będzie czterdziestolatką, a trzy lata temu z igrzysk w Pekinie przywiózł dwa medale: złoty zdobyty z drużyną i srebrny indywidualnie.

Tylko co przypadki Paschkego i Fettnera mają wspólnego z Polakami? Niewiele. Niemiec i Austriak latami byli tylko tłem dla Sto-

cha, Kubackiego i Żyły. Do światowej czołówki wskoczyli późno. To znaczy, że wiek nie jest barierą, ale na pewno nie jest atutem. Nawet w dyscyplinie tak przewrotnej i nieprzewidywalnej jak skoki narciarskie, gdzie jeden podmuch 53 lata temu na Okurayamie zapisał Wojciecha Fortunę w historii sportu.

33-letni Małysz odszedł, będąc u szczytu. I pozostawiając wrażenie, że mógł wygrać na skoczni jeszcze więcej. Chciał sprawdzić się w innej dyscyplinie, został kierowcą rajdowym, wystartował w Rajdzie Dakar. Stoch, Kubacki i Żyła mają inne plany, oni chcą wykorzystać swój talent do końca. Tworząc własny team i rozpoczynając pracę z indywidualnym trenerem Michałem Doleżalem Stoch powiedział, że chce dać sobie jeszcze jedną szansę. Małysz jako prezes PZN znalazł na to pieniądze, bo uważa, że Kamil pracował na to swoimi osiągnięciami. – Nikt nie ma prawa kończyć kariery Stocha oprócz samego Stocha – mówi prezes PZN. To samo dotyczy Kubackiego i Żyły.

Łatwiej uwierzyć w renesans Stocha, Żyły i Kubackiego, niż pojawienie się jakiegoś młodego polskiego zawodnika, który będzie w stanie doskoczyć do czołówki

Byłby problem, gdyby do kadry Thurnbichlera dobijali się młodzi, wybitnie uzdolnieni skoczkowie. Można by wtedy odnieść wrażenie, że trzech sędziwych mistrzów blokuje ich rozwój. Tymczasem Stoch, Kubacki i Żyła nikogo nie blokują, wciąż są jedyni z najlepszych w Polsce, lepsze wyniki od nich osiągają teraz tylko 25-letni Paweł Wąsek i 30-letni Aleksander Zniszczoł. Pierwszy z nich zajmuje w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 15. miejsce, drugi – 20. Małysz wie, że przy takich wynikach, skoki jako sport narodowy w Polsce są bardzo poważnie zagrożone. Zatrudnił Austriaka Alexandra Stoeckla w roli dyrektora sportowego i Arvida Endlera, który ma doskonalić fazę lotu polskich skoczków. Efekt ich pracy nie nadejdzie jednak natychmiast. Małysz zapewnia, że „młodzi zdolni” są, tylko poblokowani, mimo współpracy z psychologami.

Skoki narciarskie to dyscyplina, w której karta szybko się odwraca, ale nic nie wskazuje na to, żeby Polacy szybko opuścili szóstą pozycję w drużynowym Pucharze Narodów. Łatwiej uwierzyć w renesans Stocha, Żyły i Kubackiego, niż pojawienie się jakiegoś młodego polskiego zawodnika, który będzie w stanie doskoczyć do czołówki.

Gdy Małysz rzucił skoki, obawialiśmy się kryzysu, tymczasem okazało się, że jest nawet lepiej. Kibice mogli się cieszyć dokonaniami Stocha, a potem całej drużyny – przecież złoto mistrzostw świata, medale mistrzostw świata w lotach i brąz olimpijski to symbol wzlotu całej grupy znakomitych skoczków. Następcy Małysza wywołali wrażenie, że działa system, który wychowa kolejne pokolenia – już po Stochu, Kubackim i Żyłe. Tu jednak bajka się urywa. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34332449

34350206



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami tonicznie klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno leków i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.